

Spliff

Gazeta Konopna

#13

Gazeta bezpłatna
Październik/Listopad 2008

GOYA

PRZEZNACZONE
DLA OSÓB
POWYŻEJ 18
ROKU ŻYCIA



Podczas długich lat naszych prac nad roślinami i hydroponiką jednym z celów było osiągnięcie bardzo dobrego tempa wzrostu i połączenie tego z doskonałą jakością oraz wysoką zawartością substancji aktywnych. **strona 9**



Jestem natomiast nieco rozczarowany postawą nachlanych małałotów. Przychodzą o 16, kiedy jeszcze odbywają się próby i już ledwo stoją na nogach. **strona 14**



Środki, które dzisiaj uznawane są za niebezpieczne narkotyki, stosowano kiedyś powszechnie. **strona 17**

S.1 NEWS S.6 GROWING S.12 HEMPLOBBY S.13 PROTESTSONG S.16 STREFA

Pozamykajcie wszystkich!

Pojawiła się kolejna okazja do wywiązania się z obietnic. Naszych rządzących oraz tych, co udają, że jeszcze rządzą, czeka sprawdzian. Pytanie, wyjęte z ust Edwarda Gierka, nabiera nowego wymiaru. Stawiają je jednym głosem wszyscy zwolennicy liberalizacji prawa narkotykowego: Pomożecie?

Ten tekst będzie jednym wielkim pytaniem retorycznym... Retorycznym prawie? Zakładamy śmiało, iż nie skończy się tym razem na pustych słowach. Słyszeć ich już nie chcemy. Zamiast rozmyślać odpowiedzi, prosimy: Weźcie się do roboty, Panowie politycy!

Pretekstem do owej publikacji jest pewna sprawa... Kojarzycie Kaliber 44? Właśnie z miejscowości Końskie, skąd pochodzi mniej lub bardziej znany członek tego składu, DJ Feel-X, pochodzi raper o ksywce Metro. Wpadł w ręce policji za posiadanie 0,44 grama suszu konopi indyjskiej. Na domiar złego, to nie była jego pierwsza wpadka. Imunitet żaden go nie ochronił... Wcześniej wyrok w zawieszonym uprawomocnił się. Groźnego wedle prawa recydywistę trzeba było zatem ujarzmić i nauczyć życia w trzeźwości. Teraz musi odsiedzieć swoje.

Cytujemy pismo z dnia 25.01.08, jakie otrzymał Metro:

„Sąd Rejonowy (...) wzywa Pana do stawienia się (...) w Zakładzie Karnym w Raciborzu celem odbycia kary 1 roku pozbawienia wolności z prawomocnego wyroku (...). W razie niestawienia się w oznaczonym terminie, zostanie zarządzone doprowadzenie Pana przez Terenowy Organ Policji pod przysługującym jednocześnie obciążeniem kosztami tego doprowadzenia.”

Tak w Polsce walczy się z rzekomą narkomanią. Obietnice polityków były czcze i nic dotąd się nie zmieniło. Zastanawia cynizm. Premier oraz Minister Sprawiedliwości nie odpowiedział na list otwarty złożony przez terapeutów, prawników oraz przedstawicieli użytkowników środków psychoaktywnych. Pismo nadano w dniu Świątowej Walki Z Narkomanią. Jak dotąd bez echa. Bez odpowiedzi. Bez komentarza! Bez sensu!

Ilu w Polsce mamy takich Metrowych?

Warto zaznaczyć, że bojownik o legalizację, Artur Radosz, za podobną ilość odsiedział 39 dni... Czara goryczy przelewa się hektolitrami. Jak egzystować w tak chorej rzeczywistości, której wdychanie zwala z nóg?

Roczną terapię Metrowemu zaplanowano zatem w więzieniu. Wiadomo... to najlepsze miejsce aby poznać nowych kolegów, poszerzyć horyzonty i odbyć. Idealne warunki do resocjalizacji, zwłaszcza dla artysty! Metro w ciemnym bity nie był i wybrał inną formę „leczenia”. Jak to się mówi w języku potocznym? Urwał się jak Filip z konopi i teraz listem gończym jest ściągany. Dziwić się nie trzeba. W tym wypadku (dosłownie i w przenośni) możemy sobie pozwolić na ekscentryczny populizm, do jakiego Polacy są przyzwyczajeni. Niech to będzie dobitny przykład funkcjonowania ustawy narkotykowej z 2005 roku. Niech da w końcu do myślenia, wzbudzi ludzkie odruchy!

To nie narkotyki są zagrożeniem, ale prawo. Z badań wynika, że co trzeci student lub uczeń szkoły ponadgimnazjalnej palił marihuanę albo haszysz. Mniej więcej co dziesiąty robi to regularnie. Nie pytamy, ilu posłów czy senatorów pali... To ich własna sprawa. Zastanawiamy się nad tym, skąd wynika ich obojętność? Co zrobić, by skutecznie walczyć z narkotykami? Prawo ogranicza się do tego, że wystarczy tępik konsumentów... Uczniowie czy studenci, którzy nie są ani narkomanami, ani dilerami, za incydentalne kontakty z użytkownikami mają w do-

kumentach odnotowaną karalność.

Łatwo się chwalić wybrykami młodości ze stołka prezydielnego. Trudniej wyciąga się z tego wnioski. Obecna sytuacja kaze o pomstę do nieba wołać. „Paliłem” w ustach polityka brzmi jak slogan wyborczy, będący papką dla naiwnych. Obecna postawa rządzących jest tego dowodem znakomitym. Kapitał wyborczy powinny potęgować czyny, a nie słowa.

Dlaczego nie jest przestępstwem picie alkoholu i palenie papierosów? Mimo legalności, znacznie bardziej uzależniają, przynoszą olbrzymie straty z uwagi na konieczność leczenia chorób nimi spowodowanych. Dlaczego użytkownik konopi w stosunku do użytkownika trunków jest jawnie dyskryminowany? Czy to nie jest sprzeczne z naszą konstytucją? Można bezkarnie pokazywać się „po pijaku” na oczach milionów obywateli! Czy z tego młodzież ma czerpać przykład? Gdy policjant znajdzie u kogoś skrzeta z konopią, to automatycznie konsument taki staje się przestępcą. To jest chore i gnębiące niewinnych ludzi. Gdzie wolność wyborcu?

POSZUKIWANY



Przed trzema laty Ministerstwo Zdrowia zorganizowało publiczną debatę na temat ewentualnego zniesienia kary za posiadanie małej ilości używek psychoaktywnych na własny użytek. Zdaniem ówczesnego Ministra Zdrowia, Marka Balickiego, karanie za posiadanie tzw. narkotyków nie jest drogą do zwalczania narkomanii. Wynika to z faktu, iż polskie sądy mają zasadniczy problem. Jak odróżnić narkomana od konsumenta tzw. narkotyków? Kwestię stara się wyjaśnić raport pt. „Sprawy o posiadanie narkotyków w praktyce sądów krakowskich” pod redakcją Krzysztofa Krajewskiego.

W Polsce zabronione jest posiadanie każdej najmniejszej nawet ilości tzw. narkotyków. Nie dzieli się ich na miękkie i twarde. Posiadanie jakichkolwiek jest zagrożone karą do 3 lat pozbawienia wolności. W przypadku mniejszej wagi sprawca podlega karze grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku. Jeśli sprawca posiada znaczną ilość, to kara może wynieść nawet 5 lat pozbawienia wolności. W przypadku skazania na karę pozbawienia wolności w wymiarze do 3 lat sąd może zastosować warunkowe zawieszenie wykonania kary albo nawet warunkowo umorzyć postępowanie karne.

Czy nie ma prostszych i skuteczniejszych sposobów rozwiązywania tego problemu? „Uważam, że kara, którą otrzymałem jest nieadekwatna do rzekomego przestępstwa, które popełniłem. Posiadając ganj na własny użytek i paląc ją nie wyrządzam przecież nikomu krzywdy (włącznie z sobą). Mimo wyroku, który jest uciążliwy i niesprawiedliwy dla mnie, dla rodziny i przyjaciół mogę powiedzieć jedno „ganję będę palić stale” – twierdzi Metro. Jak zareaguje polski wymiar sprawiedliwości w momencie, gdy społeczeństwo (biorąc przykład z góry) zacznie przyznawać się masowo do stosowania nielegalnych używek...? (Redakcja, redakcja@spliff.pl)

Wysłka na cały świat!

Jadąc do Holandii wstąp do Coffeshop Kronkel
Vlaamsegas 26-36
6511 HR Nijmegen
www.kronkel.nl
info@kronkel.nl

Medyczny punkt widzenia Cannabis pomaga także w AIDS, nowotworach i...

Mało kto wątpi, że Cannabis było jedną z najstarszych i najszerzej stosowanych roślin leczniczych. Detronizacji tego środka dokonały w XIX w. aspiryna, strzykawka i opiaty, ale medycyna zrezygnowała z konopi dopiero około połowy XX wieku pod wpływem intensywnej propagandy i restrykcji forsowanych przez władze USA. Wyjątkiem była obszerna seria badań zespołu prof. Kabela w 1955 r. w Czechosłowacji, niestety za żelazną kurtyną; niedługo potem ONZ przyjęła pierwszą konwencję narkotykową. Poprzez jazzmanów, beatników i w końcu hippiesów „trawka” trafiła z czasem i na uniwersytety, a wychowani w epoce psychodelicznej naukowcy po jakimś czasie rozpoczęli badania nad jej zastosowaniem. Jednym z pierwszych było obniżanie ciśnienia wewnątrz gałki ocznej w jaskrze oraz powstrzymywanie skurczów mięśni przy urazach kręgosłupa; dr Tod H. Mikuriya w 1972 r., żołnierz wojny wietnamskiej. W rezultacie odkrywano stopniowo stymulację odporności organizmu i kolejne możliwości terapeutyczne konopi wobec najgroźniejszych współczesnych chorób.

Dzisiaj pomaga tysiącom osób cierpiącym na nowotwory, AIDS, stwardnienie rozsiane czy anoreksję, by ograniczyć się do kilku przykładów. Trudno w to uwierzyć komuś, komu „ziółko” kojarzy się tylko i wyłącznie z rozrywką, ale od dawna dysponujemy już na tyle obszerną wiedzą teoretyczną i doświadczeniami, że w cywilizowanym świecie nie kwestionuje już tego żaden poważny specjalista. Mimo to cannabis dopiero od kilku właściwie lat wprowadza się do lecznictwa na szerszą skalę, z powodu bardzo niesprzyjających warunków (przestarzałe regulacje prawne, brak edukacji i panowanie prohibicjonistycznych populistów nad opinią publiczną, często niechęć władz do dalszego rozwijania programów badawczych i klinicznych, po części postawa branży farmaceutycznej).

(ciąg dalszy na str. 3)

EASTSEEDS.COM
www.eastseeds.com - email: info@eastseeds.com

Dyskretnie,
szybko i godni zaufania!

Wysłka na cały świat!

Nasionka między innymi od:

Dutch Passion	Sensi Seeds	Cannabigen
Nirvana	Mandala Seeds	Serious Seeds
T.H. Seeds	Joint Doctor's	The Flying Dutchman
Paradise Seeds	De Sjamaan	The Sativa Seedbank
Homegrown Fantaseeds	Magus Genetics	Greenhouse Seeds

REDAKCJA

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marihuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja Gazety Konopnej – SPLIFF dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutsche Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam. Gazeta dla osób powyżej 18 lat.

Stopka redakcyjna

Wydawca:
Eurolistek LTD.
Dunkerstr. 70
10437 Berlin

mail: biuro@spliff.pl
mail: redakcja@spliff.pl
tel: 0049 30 44793285

Reklama:
UE – (emmi@spliff.pl)
Polska – (reklama@spliff.pl)

Redaktor:
Wojciech Skura (wojtek@spliff.pl)

Korekta:
Marcin Glutek (glutek@spliff.pl)

Koordynator:
Tomasz Obara (gota@spliff.pl)

Współpraca:
Machabeus (machabeus@spliff.pl), Siouyoo (siouyoo@spliff.pl), Smoke Detector (smoke.detector@spliff.pl), Marcin Glutek, Sławomir Gołaszewski, (audiomara@o2.pl), Stanisław Przymiotnik, Robert Kania, Zbigniew Jankowski

Grafika:
Tomasz S. Kruk (grafik@spliff.pl)

Dystrybucja:
biuro@spliff.pl

Druk:
Union Druckerei Weihmar GmbH

Cannabis jako alternatywa podczas konwentu Partii Demokratycznej w Denver

KRÓTKOTRWALE ZAWIESZENIE DZIAŁAŃ POLICJI PRZECIWKO PALACZOM CANNABIS

Mason Tvert, przewodniczący organizacji na rzecz bezpiecznego, alternatywnego sposobu na przyjemne odprężenie – „SAFER” oraz główny odpowiedzialny za tę sytuację, nie jest jednak zadowolony.

Obniżenie priorytetu ścigania osób posiadających niewielkie ilości konopi podczas konwentu Partii Demokratycznej stanowi jedynie krótkotrwale dostosowanie działań policji do obowiązującego zarządzenia przygotowanego przez Tverta, które zostało zaaprobowane przez obywateli w referendum (patrz Spliff#12). Przekonuje on, że ilość postępowań sądowych przeciwko palaczom popularnej trawki po zakończeniu zgromadzenia wzrośnie ponownie, nawet w tempie większym niż w roku poprzednim. Pomimo uznania proponowanego przez Tverta prawa wyjątkowo na

czas konwentu, wskazuje on na fakt, iż nie zachęca do konsumpcji cannabis. Podkreśla, że jego intencją jest przedstawienie zgromadzonym alternatywy dla lejącego się strumieniem alkoholu. Porucznik Ernie Martinez, przedstawiciel policji w Denver ma świadomość, że podczas zgromadzeń służby mundurowe mają o wiele istotniejsze zadania, niż ściganie niegroźnych palaczy. Jednakże w obliczu spektakularnego wzrostu spożycia władze będą musiały spełniać swoje obowiązki jak zazwyczaj – w końcu chodzi o egzekucję praw stanowych. Głównym punktem krytyki propagatora alternatywnych sposobów na relaks jest brak zdecydowania rządzących. W końcu władze nie są wybierane po to, aby chwilowo dostosowywać obowiązujące prawo do potrzeb obywateli.

Zapaśnik sumo złapany ze skrętem w Japonii.

GROZI MU 5 LAT WIĘZIENIA WŁĄCZNIE Z PRACAMI PRZYMUSOWYMI LUB DEPORTACJĄ Z JAPONII – BEZ PRAWA POWROTU.

Jeden z najbardziej szanowanych zapaśników sumo w Japonii, Rosjanin Soslan Aleksandrowicz Gagłojew, lepiej znany jako Wakanoho, w czerwcu tego roku zgubił portfel w Tokio. Został on znaleziony przez uczynnego przechodnia oraz niezwłocznie oddany na policję.

Niefortunnym zbiegiem okoliczności, w potrfelu Wakanoho tkwił skręt z konopią, który został podrzucony uwielbianemu przez Japończyków sportowcowi.

W Japonii używanie traktowane jest bardzo surowo, a w przypadku obcokrajowca uprawiającego ten cieszący się ogromnym

szacunkiem tradycyjny sport – jest po prostu niewybaczalne. Zapaśników sumo Japończycy obdarzają szacunkiem godnym samuraja, są oni idolami dla całego społeczeństwa, skupiając na sobie jego zainteresowanie. Działacze sportowi utrzymują, że nigdy do tej pory w historii sumo nie wystąpił podobny przypadek stosowania tzw. narkotyków.

Wakanoho, który już został niezbyt łagodnie ukarany, może na dodatek zostać wykluczony ze związku sumo, co ostatecznie przekreśliłoby jego karierę.

Cannabis łagodzi bóle neuropatyczne u pacjentów z wirusem HIV

UNIWERSYTET KALIFORNIJSKI POTWIERDZA WŁAŚCIWOŚCI TERAPEUTYCZNE KWIATOSTANU CANNABIS

Wyniki podwójnej ślepej próby przeprowadzonej przez Uniwersytet Kalifornijski są jednoznaczne:

„Neuropatie stanowią chroniczny i istotny problem dla nosicieli wirusa HIV, zwłaszcza że nie znamy wielu terapii pozwalających w sposób wystarczający zapanować nad odczuwanym bólem. Stwierdziliśmy, że palenie cannabis jest dobrze tolerowane jako uzupełnienie medycznych środków przeciwbólowych oraz prowadziło

do skuteczniejszego łagodzenia bólu” powiedział Ronald Ellis, znakomity profesor neurobiologii w UCSD School of Medicine.

W Kalifornii stosowanie konopi do celów medycznych jest regulowane prawem. Pacjenci otrzymują tzw. „growing-license”, która umożliwia im samodzielne prowadzenie uprawy obejmującej ilości niezbędne do terapii.

150.000 uczestników „Seattle Hempfest”

O CZYM MARZY MMM

Nie tylko Kalifornijczykom dane było przeprowadzić okazałą demonstrację na rzecz legalizacji (Kifferfest in Santa Cruz); również w stanie Waszyngton na północnym zachodzie USA rok w rok dziesiątki tysięcy ludzi wychodzą na ulice, aby walczyć o depenalizację stosowania marihuany.

Również tego roku zjawilo się 150 000 osób, by obchodzić tego

dnia święto konopi.

Celem happeningu, podobnie jak w zeszłych latach, było całościowe zaprezentowanie właściwości rośliny użytkowej, jaką jest cannabis; przy czym największy nacisk położono na rozważania na temat skutków gospodarczych wprowadzenia wolnego rynku na jej sprzedaży. <http://hempfest.org/>

Masowe aresztowania na festiwalu reggae

SZWEDZKA POLICJA PODEJMUJE RADYKALNE SRODKI WOBEC UCZESTNIKOW

Rzekomo liberalna Szwecja znajduje się w centrum zainteresowania wskutek ostrych restrykcji przeciwko konsumentom konopi. Narko-histeria sięgnęła zenitu podczas festiwalu reggae w Uppsali. Policjanci w cywilu aresztowali blisko 300 uczestników festiwalu i artystów pod pozorem podejrzenia zażycia przez nich konopi. Organizatorzy i uczestnicy potwierdzają zgodnie, że na terenie festiwalu, choćby ze względu na wyraźną obecność policjantów, nie używano cannabis. Organizatorzy utrzymują ponadto, że również za kulisami

tzw. narkotyki nie były obecne. Nie powstrzymało to jednak policji w posunięciu się do przeszukania pokoju hotelowego Seana Paula.

Sean Paul jest już drugim po Snoop Dogu artystą, który jest szykanowany ze względu na poruszanie w tekstach swoich piosenek kwestii palenia. Najwidoczniej szwedzkie władze nie tolerują w swoim kraju artystów opowiadających się za zalegalizowaniem cannabis.

plantasur
D I S T R I B U C I O N E S

sprzedaż hurtowa

oficjalna dystrybucja największych seedbanków

growboxy

waporyzery

akcesoria

wagi

hodowla

młynki-Grindery

szybkie dostawy

tel. 0034 958 506 110 - fax. 0034 958 490 817
www.plantasur.com - info@plantasur.com

różne języki

możesz nas znaleźć blisko:
Wiedeń, targi hodwli
10-12 październik
stoisko p16

Medyczny punkt widzenia

Cannabis pomaga także w AIDS, nowotworach i...

(ciąg dalszy ze str. 1)

Charakterystyczne dla tego gatunku substancje to kanabinoidy (oraz kannaflawiny). Kanabinoidów jest przynajmniej sześćdziesiąt kilka. Najważniejsze to tetrahydrokanabinol (dronabinol), THC; kanabidiol, CBD; a także tetrahydrokanabiniwarin, THCV, kanabinol, CBN, itd. Są zawarte w żywicy konopi, szczególnie na dojrzałych żeńskich kwiatostanach. Mają specyficzne właściwości fizyczne i mikrobiologiczne, są przyczyną niezwykłej odporności i szybkiego wzrostu tej rośliny. Ich funkcją jest obrona przed niekorzystnymi czynnikami zewnętrznymi: chronią przed promieniowaniem UV, działają antybakteryjnie, przeciwwirusowo i przeciwgrzybicznie, a razem z innymi składnikami żywicy, jak np. olejki aromatyczne, terpeny, zwalczają szkodniki oraz sąsiadujące chwasty; zarazem zniechęcając roślinożerców.

Jak dowiedziano w ostatnich dekadach, w ludzkim organizmie występuje podobne tłuszcze, tzw. endokanabinoidy (endo – wewnętrzny), anandamid (od ananda, w sanskrycie wewnętrzne szczęście) i 2-AG, które łączą się z receptorami ośrodkowymi CB1 i obwodowymi CB2 oraz innymi. W przeciwieństwie do roślinnych, endokanabinoidy są wytwarzane i rozkładane ad hoc, zależnie od potrzeb ustrojowych (na przykład przy urazach).

CB1 występują głównie w korze mózgowej, hipokampie, mózdzku, wzgórzu oraz podwzgórzu mózgowym itd., przysadce mózgowej, tarczycy, nadnerczach, tkance tłuszczowej i mięśniach, układzie rozrodczym, przewodzie pokarmowym, a także w płucach, nerkach i wątrobie. CB2 – m.in. na powierzchni komórek układu odpornościowego i w komórkach macierzystych krwi i szpiku, a także w układzie nerwowym. CB1 jest wyraźnie obecny również w komórkach glejowych tworzących m.in. osłony aksonów neuronowych i pełniących funkcje ochronne, odżywcze i wspomagające przekazywanie; glej to drugi obok komórek nerwowych, neuronów, składnik tkanki nerwowej. GPR55 występuje w mózdzku, jelitach czczym i krętym. Przypuszcza się istnienie dalszych receptorów w endotelium (śródbłonek naczyń krwionośnych) i centralnym układzie nerwowym. Wcześniej odkrycie receptorów opioidowych i substancji takich jak endorfiny przebiegło podobnie (nawet bloker naloxon jest antagonistą także dla CB1).

Pełnią one niezliczone funkcje, z tego, co dziś wiemy, regulują m.in. neuroprzekazywanie (w tym dopaminowe), odczuwanie bólu, sen i czuwanie, procesy pamięciowe i kinetykę, nastrój i reakcje lękowe, reakcje odpornościowe i procesy zapalne, krążenie, ciśnienie, apetyt i trawienie, odruch kaszlowy i inne. Myszy o niesprawnych z powodów genetycznych receptorach CB1 są do 60% chudsze, mają zwiększone ryzyko zawałów i udarów oraz problemy z orientacją przestrzenną, pamięcią kinetyczną i ogólną. CB1 obniża ciśnienie np. przy krwawieniu. Pewne kanabinoidy prowadzą też do rozkurczu mięśni gładkich ścian naczyń krwionośnych w wybranych miejscach jamy brzusznej.

Stymulacja receptorów CB1 nasila neuroprotektynowość (m.in. poprzez działanie antyoksydacyjne przeciw wolnym rodnikom) i neurogenezę i osłabia niekontrolowane skurcze mięśni, np. drgawki, silnie hamuje degenerację układu nerwowego w urazach mózgu, padaczkę (epilepsja), dyskinezjach, porażeniach mózgowych, płasawicy Huntingtona, zespołach Tourette'a, chorobach Parkinsona i Alzheimer'a, skurczach spastycznych, stwardnieniu rozsianym (multiplex sclerosis). Kanabinoidami można zastąpić bądź częściowo zastąpić chociażby barbiturany i benzodiazepiny (oczywiście nie inaczej w bezsenności; nie zakłóca się zresztą wtedy fazy REM snu).

Właściwości rozluźniające, rozszerzające naczynia krwionośne, obniżające ciśnienie, temperaturę ciała oraz przeciwzapalne kanabinoidów niosą możliwości wykorzystania nie tylko w powyższych chorobach, ale również w astmie, zapaleniu oskrzeli, zespole napięcia przedmiesiączkowego, zawałach serca i miażdżycy, problemach z kręgosłupem i układem kostno-stawowym.

Receptor CB2 odpowiada za percepcję bólu i pracę układu odpornościowego. Druga z najważniejszych substancji naturalnych, CBD, wykazuje działanie: wyraźnie przeciwzapalne i przeciwbólowe; uspokajające, nasenne. Zespół Gerarda Lancsa z University of South Florida dowodzi już w r. '90, że kanabinoidy działają precyzyjnie i skutecznie przeciwko herpeswirusom, podejrzanym o udział w powstawaniu niektórych nowotworów, wirusy te atakują najpierw leukocyty, białe krwinki. Dość podobne wnioski wysnuwała grupa mikrobiologów Petera Medvecky'ego.

CBD, które samo ma bardzo słabe działanie psychoaktywne, może spowolnić rozwój guzów i nowotworów (w 2007 r. w California Pacific Medical Center stwierdzono in vitro ograniczanie rozrostu komórek raka piersi), a konopia u gryzoni działa niewiarygodnie dobrze przeciw glejakom (oba główne receptory) w układzie nerwowym, wśród ludzi częstym również u dzieci i na ogół śmiertelnym na przestrzeni średnio czterech miesięcy. Badania rozpoczęli Ismael Galve-Roperh i współpra-

cownicy z Centrum Biologii Molekularnej i Universidad Complutense w Madrycie; zespół dr Manuela Guzmana.

We wszystkich nowotworach, jak również w AIDS i anoreksji, jest podawana na apetyt, przeciwko wymiotom, biegunkom i infekcjom. Przy chemioterapii jest więc ważnym lekiem wspomagającym; rakowi towarzyszy też kacheksja, typowe specyficzne wyniszczenie; łagodzenie tego ostatniego wykorzystywała w Polsce Anna Wyciszczak w Hospicjum Królowej Pokoju w Tarnowskich Górach. Vinciguerra, Moore i Brennan pisali w październiku '88 w New York State Journal of Medicine, że konopia pomogła na uporczywie, oporne na inne leki wymioty aż 78% pacjentów poddawanych chemioterapii!

Włoscy i brytyjscy biolodzy potwierdzili ostatnio, że jako antybiotyk kanabinoidy działają na szczepy i gatunki „superbakterii” niewrażliwych na inne środki (np. *Staphylococcus aureus*, MRSA), wykorzystując odmienny mechanizm. Dodatkową ich przewagą jest pozytywny, a nie destrukcyjny wpływ na trawienie. Łatwe jest zastosowanie zewnętrzne w postaci kropli oraz maści (te zdobywają popularność w Czechach, produkowane domowymi sposobami i rozdawane za darmo. Tam już w 1955 r. wspomniana grupa badawcza w szeroko zakrojonych testach dowiodła ich przydatności m.in. w stomatologii, laryngologii, ortopedii, dermatologii itd., czytaj w nast. numerze Spliffa); krew, osocze i plazma uniemożliwiają jednak działanie ekstraktu konopnego. Podobnie jak penicylina w latach czterdziestych, w XXI wieku to konopia może być naszym „cudownym lekiem”, twierdził autor książki „Marijuana – forbidden medicine”, prof. Lester Grinspoon z Harvard Medical School.

Szereg chorób i urazów wiąże się też z silnymi, chronicznymi bólami. Jakkolwiek cannabis bezpiecznie i kąkciem niezle wycisza te doznania, interesująca jest



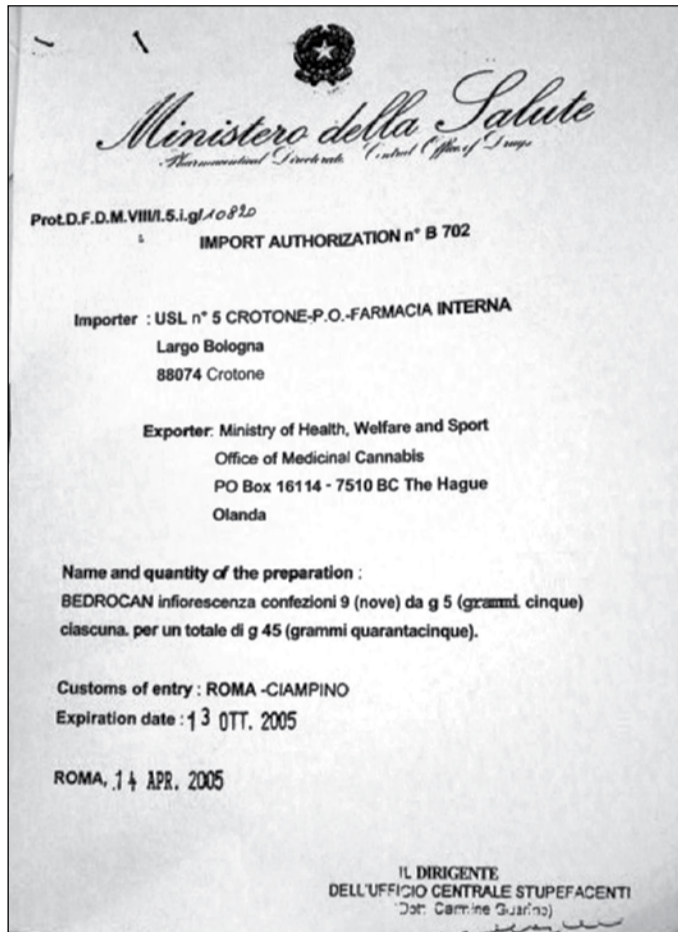
ich silna interakcja z endorfinami i innymi opioidami. Stwierdzono, że dzięki połączeniu z konopią da się zredukować dawki kodeiny lub morfiny nawet do 500%. (Noyes, Brunk, Baram, Canter, Journal of Clinical Pharmacology 15, s. 139-43, II-III. '75, Clinical Pharmacology and Therapeutics 18, s. 84-9, '75, Milstein, MacCannell, Karr, Clark, International Pharmacopsychiatry 10, s. 177-82, '75)

Podawane w tych chorobach leki posiadają tak wiele skutków ubocznych, że ich lista miałaby większą objętość, niż pozwalają na to ramy artykułu.

Inne pola do wykorzystania leczniczej mocy ziela konopi to płamica wątrobowa, grzybica, otarcia, ukąszenia, sińce, hemoroidy, niekrwawiące rany, dermatozy, egzemy, trądzik, łuszczyca, oparzenia, jęczmień oka, zylaki, zapalenia żył, artretyzm (zwrodnienie stawów), migreny, demencje, reumatoidalne zapalenie stawów.

Ponieważ system kanabinoidowy ma tak wielką wagę dla funkcjonowania, cannabis jest potężnym lekiem i jak każdy potężny lek posiada pewne przeciwwskazania. Jest ich jednak niedużo w porównaniu do większości specyfików, m.in. z uwagi na podobieństwo substancji do ludzkich, nie wywołują nudności ani zahamowania pracy układu oddechowego i niewielkie budowanie tolerancji. Mimo, że wciąż nie wiemy wszystkiego o farmakodynamice, wiemy, że w historii ludzkości ani jedna osoba nie zmarła od tego środka(!), a doświadczenie mamy ogromne; że jest on na ogół niezwykle bezpieczny dla pacjentów nie tolerujących innych leków chociażby z powodu alergii lub nie odczuwających ich działania.

(ciąg dalszy na następnej stronie)



R E K L A M A

Nasiona można kupić na:

www.sensimilla.pl

oraz u producenta franc.crossed.seeds@o2.pl

BAM BAM BHOLE®
take it · feel it · enjoy it

Quality made by Bam Bam Bhole.

ICEBONG®

BAM BAM BHOLE®
Händler/Trader Hotline - Fax: 0049 (0)30 / 8 51 25 96 · e-mail: info@bambambhole.de · www.bam-bam-bhole.de
Každy sklep może zamówić u nas bezpłatny katalog naszych produktów. Spoken languages:

Czasem kwestionowano przydatność w jaskrze i astmie, mówiąc, że mamy wiele dobrych środków, cóż, to świetnie, jest kolejny; przy rozlicznych groźnych chorobach i dolegliwościach trudno wskazać coś lepszego. Oczywiście, jeśli nie ma przeciwwskazań psychiatrycznych. Kontrowersje budzić może przykładowo kwestia leczenia uzależnień, depresji i innych zaburzeń psychicznych. Nie wiadomo także, czy w bezpieczne jest stosowanie w ciąży i u dzieci.

Osobną sprawą jest sposób ordynacji leku. W świadomości dominuje palenie, najpopularniejsze wśród konsumujących „dla przyjemności”. Stało się to podstawą do dyskredytacji konopi jako rzekomo wywołującej degenerację systemu oddechowego, a nawet potencjalnie raka: co kilka miesięcy dzięki ubogiej metodologii ktoś ogłaszał, że jeden skręt równa się czy to trzem, czy dziesięciu, to znowuż sześciami czy dwudziestu papierosom. Nawet jednak wielu użytkowników rekreacyjnych zna możliwości podania konopi doustnie wraz z pićm lub jedzeniem oraz tzw. waporyzację. Pierwsza droga nie wywołuje natychmiastowych efektów (skądinąd utrzymują się one dłużej), co można poczytać tak za wadę, jak i zaletę, natomiast nie ma zastosowania przy wymiotach, np. w trakcie chemioterapii – podobnie jak oficjalne medykamenty. Drugi sposób polega na inhalacji oparów samych substancji aktywnych, nie dymu, przy podgrzewaniu materiału bez bezpośredniego jego kontaktu z płomieniem i mineralizacji, spalania próbki (jest to również zdecydowanie najwydajniejsze).

Zwiększenie ryzyka wystąpienia psychozy pod wpływem nadużywania konopi może nie być tylko kolejnym popularnym mitem, prawdopodobnie rzeczywistość dotyczy ono osób na psychozy podatnych (czyli niestety dużej grupy populacji, z czego większość nie zdaje sobie sprawy).

Sam charakter niektórych doniesień potwierdza przy okazji, że wielu ich autorów zapomina o specyfice badanej populacji użytkowników i bez potwierdzenia przypisuje różne zjawiska działaniu cannabis, przedwcześnie uogólniając wnioski. (Dotyczy to wciąż licznych zespołów badawczych, z których liczne zapominają opisywać warunków próby, często obejmującej ludzi przyjmujących długotrwale ekstremalnie wysokie dawki wraz z tytoniem).

Wpływ THC na psychikę to kompleks różnych zjawisk, z których nie każde musi być zawsze odczuwane przez przyjmującego. Należą do nich wesołość, euforia, rozkojarzenie oraz głębsze i lekko zmienione, noszące znamiona synestezji ostrzeżenie zmysłowe (przez zdecydowaną większość określane jako przyjemne), spadek zdolności do agresji i inne.

Potoczne opinie, że konopia może upośledzać rozrodczość i pamięć długoterminową nie znalazły jak dotąd potwierdzenia w rzetelnych badaniach, ale nie można tego wykluczać. Uważa się, że kanabinoidy mogą brać udział w procesie np. zapominania nieprzyjemnych przeżyć, sugerowano, że zależnie od stężeń i różnych uwarunkowań może obniżać lub poprawiać się płodność. Procesy związane z emocjami, nauką i motoryką są regulowane (czyli nie tylko hamowane!) przez receptory. Jak na razie, powtórzmy po raz setny, monumentalny i bezskutecznie cenzurowany (mimo wręcz zbyt daleko idącej poprawności politycznej) Raport WHO,



Światowej Organizacji Zdrowia, stwierdza, że nawet długotrwałe i intensywne używanie cannabis nie wywołuje trwałego ani wyraźnego upośledzenia funkcji poznawczych. Zogniskowany na kwestii problematycznego stosowania używek i tzw. narkotyków Raport podaje także, że ewentualność powstawania nałogu i nadużywania jest blaha w porównaniu do potencjału uzależniającego nikotyny czy alkoholu etylowego.

Najpoważniejszym chyba problemem jest fakt wywoływania u niektórych pacjentów niepokoju lub lęku. Pod tym względem większość lepiej reaguje na konopię, niż na THC.

Od połowy lat 80-tych leki Marinol i jemu podobne są przesuwane do innych kategorii leków. W uproszczeniu, kategoria określa, jak bardzo lek jest lekiem, a jak bardzo – narkotykiem (por. ang. drug – lek, narkotyk); system ten wprowadziła druga konwencja narkotykowa ONZ i stanowi on podstawę klasyfikacji w wielu krajach. Dziś Marinol znajduje się w kategorii III (również w USA!), a nie, jak początkowo, w kat. I, ale inne leki są klasyfikowane niekonsekwentnie i jakby przypadkowo. Sama roślina cannabis ma „oczywiście” kat. I, podobnie jak kokaina i heroina.

Inne preparaty to np. Dronabinol, Cesamet (nabilon, kanabinoid syntetyczny), CanniMed z Prairie Plant Systems, Sativex z GW Pharmaceuticals – spray pod język, zawierający tak THC, jak i CBD, Rimonabant/Acomplia (SR141716), syntetyczny antagonistą CB1, używany przeciwko otyłości i uzależnieniu, o bardzo groźnych skutkach ubocznych. Główne rynki to USA, Kanada, Wielka Brytania, Niemcy, Holandia i Hiszpania. Ceny wynoszą zwykle kilkaset euro lub dolarów za standardowe dawki miesięczne.

Roślina cannabis jest stosowana przykładowo przez kilka do kilkudziesięciu procent cierpiących na chorobę Parkinsona lub stwardnienie rozsiane; na podstawie zaleceń lekarza lub na własną rękę, w krajach, gdzie pacjenci nie zostali zwolnieni z regulacji antynarkotykowych. (International Journal of Clinical Practice 3/2005, UK Multiply Sclerosis Society, Kateřina Venderová, Peter Višňovský, Evžen Růžička, Uniwersytet Karola w Pradze)

Niektóre instytucje popierające stosowanie w medycynie rośliny konopi, to np. The American College of Physicians, Leukemia & Lymphoma Society (drugie co do wielkości organizacje w Stanach Zjednoczonych), American Academy of Family Physicians, American Public Health Association, American Psychiatric Association, American Nurses Association, British Medical Association, Aids Action, American Academy of HIV Medicine, Lymphoma Foundation of America, Ministerstwo Zdrowia Kanady. W 2006



wielkość zamówień ze strony tego ostatniego wzrosła o 80%, z 420 kg rok wcześniej. Państw, gdzie używanie konopi w chorobach jest zdekryminalizowane, jest jeszcze przynajmniej kilka (w USA prawie każdy stan zachodni, a ogólnie co czwarty) i ciągle ich przybywa – ostatnio dołączyły Czechy oraz Austria. Dominującym rozwiązaniem jest dopuszczenie samodzielnej uprawy cannabis przez chorych, co nie powoduje konieczności ich prowadzenia i dystrybucji suszu przez państwo, a zarazem zdejmując z pacjenta ciężar zakupu na czarnym rynku.

THC jest przetwarzany w wątrobie, główny metabolit, 11-Hydroxy-THC, również oddziałuje na umysł; okres półtrwania to 6 do kilkudziesięciu godzin, produkty rozpadu wydalane są z kałem, a także w moczu. Biodostępność to około 6-35% i jest wyższa przy inhalacji. Za dawkę minimalną uważa się 2-3 mg, standardowo nie przekracza się raczej 25 mg. Duże ilości są wymagane do osiągnięcia zwłaszcza efektów przeciwwymiotnych, przeciwskurczowych i antybiotycznych. Działa głównie na CB1 i nawet silniej na GPR55 (2-AG podobnie, wręcz dużo bardziej na GPR55). Odmiany przemysłowe konopi zawierają zmniejszone ilości kanabinoidów, ale zwykle główny związek, THC, jest prawie całkowicie nieobecny.

CBD, CBN i THC mogą stanowić do kilkudziesięciu procent całkowitej masy kanabinoidów. CBD, który wpływa m.in. na receptory CB2 i GPR55, jak powszechnie się uważa, osiąga wyższe stężenia u gatunku Cannabis Indica pochodzenia górskiego, niż u wywodzącej się z równin Cannabis Sativa. Krzyżówki mają różne chemotypy, niekiedy nie odpowiadające fenotypom „przewaga genów Sativa/Indica”.

Zawartość co najmniej kilkudziesięciu różnych substancji aktywnych w materiale pochodzenia roślinnego jest jednym z argumentów w dyskusji, czy lepiej jest dopuścić stosowanie w medycynie cannabis, czy aptecznych preparatów o wąskim składzie. Rządy i przemysł farmaceutyczny opowiadają się za kapsułkami, postawy społeczeństw bywają różne. Cena konopi w naszym obszarze geograficzno-kulturowym jest od ceny farmaceutyków od kilku do kilkudziesięciu i więcej razy (przy własnoręcznej uprawie) niższa! Izolowane THC i przyszłe kolejne substancje mają bardziej selektywne, a więc w wielu przypadkach bardziej pożądane działanie, jakkolwiek jest to działanie słabsze i obciążone ryzykiem objawów niepożądanych, jak wspomniany niepokój, ponadto, jak dotąd, mniej wypróbowane. Ze względu na specyfikę symptomów, przeciwko kapsułkom występują najczęściej chorzy i specjaliści od chemioterapii. Jednak bardzo znaczna ilość krajów, których legislacja zabrania stosowania cannabis jako używki, akceptuje tak korzystanie z suszu roślinnego, jak i przepisywanie leków.

Sama anglojęzyczna Wikipedia podaje w bibliografii blisko sto publikacji, a tysiąclecia doświadczeń i dziesiątki lat oficjalnej praktyki współczesnych lekarzy z tysiącami pacjentów, wyposażonych we wszystkie nowoczesne narzędzia badawcze, świadczą, że cannabis nie jest od dawna lekiem eksperymentalnym. Jak można się domyślić, istnieją jeszcze dwa poważne problemy: pieniądze i polityka. Z ciekawostek, w pracach w tym zakresie udział wzięli niedawno również Polacy z Akademii Medycznej w Białymostku.

Więcej informacji m.in. tu:
<http://www.nature.com/bjp/journal/v152/n7/full/0707464a.html>
 Science Daily, 8.09.2007
<http://health-news.co.uk, 24.04.2003>
http://info.muni.cz/index.php?option=com_content&task=view&id=724&Itemid=89
<http://www.bushka.cz>
<http://www.biotox.cz/enpsyro/pj3pcanz3.html>
<http://www.en.wikipedia.org>

XTreme skuteczność świetlna

Lampy Flower Spectre XTreme Output HPS z plusem dla użytkownika



Owoce i warzywa

Więcej niebieskiego światła

Wzrost zielonych części roślin ulega przyspieszeniu



Rośliny ozdobne

Więcej żółtego i czerwonego światła

Wspomaganie kwitnienia i owocowania



Sukulenty

Zwiększone promieniowanie światła

58.000 lumenów



Rośliny uprawne

*Wartości dla wersji 400 W w porównaniu z konwencjonalnymi lampami HPS dostępnymi w handlu. Dostępna także w wersji 600 W

+ 6,67%
fitolumenów

+ 5,45%
lumenów



Aby Twoje interesy kwitły!

www.gib-lighting.de

GIB LIGHTING

Dystrybucja w Niemczech • Grow In AG
 Tel.: +49 30 34 99 80 70 • Fax: +49 30 34 99 80 73

news „boża roślina”

S. Penc jest przeciwko legalizacji sprzedaży. Wg niego, kto chce palić, będzie sadił, i będzie to, „jak mawiają rastamani, >>boża roślina<<” (<http://zprawy.idnes.cz/odpovedi.asp?t=penc>). Interesująca wypowiedź, u nas żaden polityk ani by się na taką nie zdobył, ani nawet pewnie jej nie zrozumiał. Jak twierdzi, większość młodych jest za legalizacją i opodatkowaniem, ale wielu ludzi mówi, że społeczeństwo nie jest gotowe na jakieś radykalne zmiany... Penc odpowiada, że on dąży do dekryminalizacji, ale swoją drogą, społeczeństwo nie było też gotowe na upadek komuny, długie włosy, prywatną przedsiębiorczość i wiele różnych innych rzeczy. I że to nawet dobrze, że dyskusja jest emocjonalna, że tym prędzej nadejdzie dekryminalizacja.

Niektórzy, jak np. Jiří X. Doležal na łamach tygodnika Reflex, uznali, że to tylko szukanie rozgłosu, a Zieleni mogli już dawno zrobić wiele dla dekryminalizacji czy legalizacji, ale milczeli. (Skądinąd Penc uważa, że Doležal często robi więcej szkody niż pożytku swoją kontrowersyjną publicystyką.)

Za dekryminalizacją dawno już opowiadał się należący do Zielonych Minister Edukacji, Ondřej Liška (podobnego zdania jest Minister Spraw Wewnętrznych Ivan Langer z najsilniejszej partii ODS). Zieleni mają 6 posłów. ČSSD, potężni opozycyjni socjalni demokraci, po kilkuletnim wahaniu obecnie również dekryminalizację popierają.



Plakat Stanislava Penca, lidera współrzędzącej Partii Zielonych w regionie Hradec Králové i doradcy Ministra Ochrony Środowiska Martina Bursika.

Plakat pochodzi z 2007 r., Penc wydrukował ich 5 tys. za własne pieniądze. Sporo ludzi przyłączyło się spontanicznie do rozklejania. Twierdzi, że plakaty miały na celu wywołanie dyskusji o dekryminalizacji. Działaczka przesłuchała policję; postępowania karnego nie wszczęto. Penc sam jawnie uprawia konopie od roku 1993 ze względu na przewlekłe bóle. Oprócz pracy partyjnej zajmuje się eko-rolnictwem i hodowlą kóz; za komuny był aktywistą opozycji. Rzecznik Partii Zielonych Eva Rolečková odniosła się do sprawy mówiąc, że zawsze byli za dekryminalizacją (ale niekoniecznie za legalizacją).



Duszny powiew przyjemności

W wiltotnych i gorących lasach Azji Południowo-Wschodniej rośnie potężne drzewo zwane *Mitragyna Speciosa* – w skrócie i potocznie kratom. To roślina niezmiernie ciekawa, budząca emocje (i to zwykle bardzo niezdrowe) i szeroko badana. Od co najmniej tysiąca lat znana w Tajlandii jako używka. W niewielkiej ilości jest lekko pobudzająca, pomaga przy monotonnej pracy, dodając energii. Powiada się, że pozwala uspokoić umysł, zmotywować do pracy. W większych dawkach ma działa uspokajające, przeciwbólowe, a także wprowadza w taki senny stan rozmarzenia, skąd już niedaleko do wręcz opiatowego półsnu. Kratom jest popularny wśród tajskich chłopów, którzy w swoim ciężkim życiu i monotonnej robocie na roli poszukują jakichś przyjemności i urozmaicenia życia. Zużywają go nawet kilka razy dziennie, popijając następnie gorącą kawą lub herbatą. Ale poza oczywistą kratomu świeże liście są niedostępne dla śmiertelników, gdyż mało kto posiada żywą roślinę. Popularne są więc herbatki, o wątpliwym wprawdzie smaku i różnej jakości. Mówi się, że w niektórych regionach Tajlandii ojcowie chętniej wydają swoje córki za mężczyzn spożywających kratom niż za palących konopie, gdyż wierzą, że żujący są pracowici, a palące cannabisi leniwi. Jednak to właśnie w Tajlandii kratom trafił do tej samej grupy środków zakazanych, co heroina czy kokaina. Co ciekawe, niemal wyłącznie tam – ale polityka narkotykowa Tajlandii budzi grozę; nawet w Ciemnogrodzie jest dużo lepiej... Choć plotki głoszą, że przed premierem-kucharzem kratom był w Tajlandii osiągalny na targach.

O kratomie mówi się wiele miłych i ciepłych słów, także ze strony badaczy: działa przeciwbakteryjnie, przeciwnowotworowo, jest przeciwutleniaczem, powstrzymuje biegunki. Tradycyjnie znachorzy stosowali go także do leczenia kaszlu, cukrzycy, dla poprawy krążenia krwi. Wiele związków występujących w kratomie jest także w *Vilcacora*, zwanym „cudem z Amazonii”. Żeby jednak nie było tak pięknie, kratom potrafi

uzależnić – i mocno jak heroina, to jednak dokuczliwa sprawa. Umiarkowanie trudna, lecz pod- Jaki związek kryje się za działaniem kratomu? Cóż, zidentyfikowano kilkadziesiąt alkaloidów. Długo uważano, że najważniejszym jest mitragynina, jednak najnowsze amerykańskie badania: dowodzą, że jest to raczej 7-hydroksy-mitragynina, związek o cokolwiek skomplikowanej budowie.



choć nie tak rojną czy morpotrafi to być wa. Umiarkowanie stawowa rzecz.



W Azji Południowo-Wschodniej istnieje ogromna ilość pól makowych, z którymi walczą (z różnym skutkiem) rządy europejskie i USA. Co ciekawe, kratom wydaje się być naturalną odpowiedzią na opiatowe uzależnienia, łagodzi objawy odstawienia, hamuje głód narkotykowy (wydaje się także, że alkoholowy). Tajowie używali go, gdy opium nie było dostępne. Choć z drugiej strony, następnie stosowali regularnie kratom. Chyba jednak jest to mniejsze zło, gdyż szkodliwość kratomu u ludzi żujących go regularnie przez 30 lat jest umiarkowana (ale jest zauważalna!). Jak słusznie zauważył już Paracelsus, truciznę od lekarstwa odróżnia tylko dawka i mięty tego świadomość, także w przypadku tabletek od bólu głowy. A kratom potrafi osłabić potencję seksualną, przyciemnić kolor skóry (szczególnie na policzkach), spowodować bóle mięśni i stawów czy też obniżyć motywację do pracy.

Niestety, kratom staje się coraz bardziej znany, coraz łatwiej dostępny, a agresywny marketing niektórych, szczególnie angielskich firm prowadzi do tego, że robi się wokół niego coraz więcej szumu; a do czego to może doprowadzić, nie trzeba mówić. Nawet w tolerancyjnej Holandii wokół wielu roślin i grzybów jest dużo zamieszania. O środkach chemicznych nie wspomnę. Czyżbym i ja miał zamilczeć? Na wszelki wypadek.

THE WORLD'S LEADING HIGH

Green House Seed Co. SINCE 1985

CREATORS OF CHAMPIONS

31 TIMES CANNABIS CUP WINNER

RECOMMENDED MEDICAL CANNABIS SEEDS

<p>€29 GREAT WHITE SHARK</p>	<p>€29 WHITE WIDOW</p>	<p>€29 WHITE RHINO</p>	<p>€29 EL NINO</p>
<p>€32.50 ARJAN'S HAZE 1</p>	<p>€32.50 ARJAN'S HAZE 2</p>	<p>€30 ARJAN'S HAZE 3</p>	<p>€40 NEVILLE'S HAZE</p>
<p>€35 ARJAN'S ULTRA HAZE 1</p>	<p>€35 ARJAN'S ULTRA HAZE 2</p>	<p>€37.50 SUPER SILVER HAZE</p>	<p>€25 HIMALAYA GOLD</p>
<p>€15 BIG BANG</p>	<p>€17.50 THE CHURCH</p>	<p>€15 THE DOCTOR</p>	<p>€35 ARJAN'S STRAWBERRY HAZE</p>
<p>€22.50 CHEESE</p>	<p>€25 NLSHAZE MIST</p>	<p>€40 HAWAIIAN SNOW</p>	<p>€25 TRAINWRECK</p>
<p>€20 LEMON SKUNK</p>	<p>NEW STRAINS RELEASED BY GREEN HOUSE SEEDS</p> <p>ALASKAN ICE - KING'S KUSH - BUBBA KUSH</p> <p>JACK HERER - CHEMDOG - K-TRAIN - KAIA KUSH</p>		

COLORED FEMINISED SEEDS WITH A REVOLUTIONARY COATING WHICH CONTAINS AN ANTI-PATHOGENE AND ROOT STIMULATOR

WWW.GREENHOUSESEEDS.NL

WWW.KINGOFCANNABIS.COM

Woda jako podłoże. „Aeroponika”, „aero-hydroponika”, co to wszystko oznacza?

Kiedy wybieramy system hydroponiczny, jednym z ważnych czynników, o których powinniśmy pamiętać jest podłoże. Obecnie istnieje szeroki wybór substratów dla hydro-ogrodnika. Wśród najpopularniejszych znajdują się wełna mineralna, granulki ceramiczne, włókno kokosowe, kilka rodzajów mieszanek torfowych, grudki bazaltu, perlit i wermikulit. Oczywiście należy dobrać materiał odpowiedni do warunków naszej uprawy.

Ale czy naprawdę podłoże jest potrzebne? Po co go używamy? Na czym polega jego funkcja?

Istnieje pewne nieporozumienie, jeśli chodzi o rolę samego substratu. Hodowcy sądzą, że określa on, jakie będzie napowietrzenie i nawodnienie systemu korzeniowego rośliny. W rzeczywistości, jedynie około 15% ostatecznego rezultatu możemy przypisać podłożu, a reszta zależy od samego ogrodnika.

Substrat to medium, w którym roślina może się rozwijać. Jest materiałem (lub kompozycją materiałów), który umożliwia dostarczenie i magazynowanie wody oraz napowietrzenie; nadaje roślinie stabilność. Aby roślina mogła funkcjonować, podłoże musi zatrzymywać powietrze, wodę i substancje odżywcze, umożliwiać prawidłowe odprowadzenie odcieku, nie może także reagować z tkankami rośliny.

Dla growera podłoże musi również spełniać kilka dalszych warunków: powinno być niezawodne, tanie i lekkie; poręczne i niekłopotliwe. Byłoby idealnie, gdyby nie zatruwało środowiska i łatwo podlegało rozkładowi. Jeśli jesteś perfekcjonistą, być może wymagasz także, aby było ono naturalne.

Niektórzy uważają, że starania o realizację wszystkich tych wymagań są zbyt męczące. Pojawia się pytanie, czy substrat jest rzeczywiście niezbędny? Czy można poradzić sobie bez niego, albo przynajmniej ograniczyć jego stosowanie do minimum?

Tu właśnie wkracza aeroponika oraz aero-hydroponika. Technologie te rozwiązują powyższe problemy, w dodatku nie zabierając czasu: maksymalne zredukowanie substratu lub nawet nigdy więcej substratu w ogóle!

Koniec z dźwiganiem toreb po schodach, z zapelnianiem i opróżnianiem koszyków na śmieci i smietników, koniec problemów z chorobami i szkodnikami związanymi z podłożem, koniec kłopotu z myciem i przenoszeniem wszystkiego.

Czymże zatem jest aeroponika oraz aero-hydroponika?

Widzieliście kiedyś growsystemy, które rozpylają roztwór odżywkę na korzenie w postaci mgiełki? To systemy aeroponiczne, woda jest dostarczana korzeniom jako mgła wytworzona pod wysokim ciśnieniem. Techniki tej nie używa się często w jej klasycznej formie. Choć niektóre firmy nazywają swoje growsystemy „aeroponicznymi”, znajdują się one jednak głównie w laboratoriach badawczych i na uniwersytetach.

Aeroponika niesie pewne korzyści oraz niedogodności. Roztwór odżywczy jest nasycony tlenem, co zapewnia korzeniom najzdrowsze możliwe środowisko. Najbardziej interesujące zastosowanie wiąże się z rozszczepianiem roślin (klony). Jeśli jednak chcesz je prowadzić aż do dojrzałości, zauważysz, że korzenie będą się rozwijać zbyt szybko i będzie ich za dużo w porównaniu do części „nadziemnej”. Nie o to nam chodzi... chyba, że uprawiamy roślinę dla korzeni. Nawet wtedy nie zawsze jest to praktyczna technika, bo często będą one zbyt miękkie od zanurzenia w wodzie, jak na przykład w przypadku lukrecji.

Aero-hydroponika to adaptacja aeroponiki. W zasadzie wszystko rozpoczęło się około połowy lat 80-tych w Kalifornii, gdy Laurence Brooke przeniósł tę technikę na rynek ogólny. Najpierw z „EGS” (Ein Gedi System), wynalezionym na kalifornijskim Uniwersytecie w Davis; służył do badania zawartości tlenu w wodzie i przerodził się w jeden z najlepszych do dziś systemów do klonowania, „RainForest”. Urządzenie opryskuje korzenie wodą, nie w postaci mgły, raczej jak rozpylacz tworzony przez wir wodny.

Obecnie na rynku znajduje się wiele aero-hydroponicznych systemów, niektóre są bardzo efektywne, niektóre mniej, zależnie od doświadczenia i know-how producenta. Można nawet zbudować swój własny, bazując na książkach i magazynach dostępnych w sklepach z hydroponiką.

W aero-hydro wodę miesza się z tlenem różnymi sposobami, poprzez rozpylanie, za pomocą pompki powietrznej lub tworząc rodzaj małej fontanny. Ciecz jest przepychana przez pompę wodną przez różnorakie rurki nawadniające i/lub rozpylacze, po czym opada z powrotem do zbiornika. W dobrze przemyślanym systemie aero-hydro musi być zachowana równowaga między poszczególnymi komponentami oraz właściwe proporcje między przepływami wody i kształtem elementów systemu (rurki, zbiorniki, rozpylacze, urządzenia nawadniające).

Tak aero, jak i hydro-aero nie wymagają podłoża prawie wcale lub wcale. Używa się tylko czegoś podtrzymującego roślinę, w postaci doniczek z włókna kokosowego albo z plastikowej siatki, pierścieni neopronowych, z samą wodą jako podłożem.

Rzeczywiście wszystko zależy teraz od wody i oczywiście od ogrodnika. Wiesz, że pozbywasz się najbardziej makabrycznych kłopotów z podłożem, ale możesz obawiać się, czy nie masz teraz odmiennych problemów... może równie trudnych? Nie. Aby wyeliminować tradycyjne podłoża musisz zapewnić roślinie dostęp do wody, dobre napowietrzenie i naturalne środowisko. Dla aero i hydro-aero jest to elementarz: do korzeni trafia doskonale napowietrzona woda, a je odprowadzanie jest idealne.

Reszta jest w rękach hodowcy, który musi zapewnić zharmonizowany i pełny roztwór odżywczy o właściwym poziomie pH i EC, odpowiednią wentylację, wilgotność, temperaturę oraz higienę, jak każdej roślinie i przy każdej technice.

Niektórzy myślą, że aero-hydroponika jest trudną techniką i można im przyznać rację – do pewnego stopnia. Jedyną realną zaletą podłoża jest jego zdolność buforowania: w przeciwieństwie do wody przy gołych korzeniach wiszących w powietrzu, substrat otacza całą strefę korzeniową i chroni ją przed wahaniami temperatury i wilgotności oraz wszelkimi mogącymi się przydarzyć „wypadkami”. Dlatego często poleca się początkującym systemy z substratami, a aero-hydro dopiero po nabraniu doświadczenia. Część producentów proponuje growsystemy „dual” z zestawami pozwalającymi przełączyć się z maszyną „substratowej” na „bezsubstratową”. Gwarantują również darmową i szybką pomoc swoim klientom.

Możesz wybrać aero-hydro nawet jako początkującą, jeżeli masz ochotę. Zwyczajnie wypełniasz instrukcje, które otrzymujesz razem z urządzeniem, to nieskomplikowane. Nie zapominaj, niezależnie od techniki, to nie sam nawóz ani sam system, ale ogrodnik odpowiada za zdrowy rozwój rośliny.

Kilka tygodni temu miałam przyjemność (i szczęście) spotkać w Berlinie Melchiora z holenderskiego High Five. Jak większość Holendrów, używał tradycyjnego systemu z wełną mineralną i był raczej zadowolony. Rok wcześniej otrzymał od kolegi z Australii mały system aero-hydro, replikę dużego „AeroFlo”. Pobawił się z nim kilka miesięcy i zdecydowanie

jest dużo więcej czynników niż sama glina, które mogą wpływać na pH; to normalne, jeśli będzie się podnosić przez pierwszych kilka dni i możesz potrzebować co dzień dodatkowych dawek zakwaszających, zanim osiągniesz prawdziwą stabilność. Na rynku znajdziesz regulatory pH ze zdolnością buforowania.

Pozostaje problem pyłu, większość granulek jest pokryta kurzem z małych części glinki. Mogą one zatkać rurki lub wpływ do pompy, lepiej więc je opłukać. Prostem sposobem będzie użycie taniej plastikowej palety z wywierconymi otworami, można umieścić tam granulki i przepuszczając wodę wymyć je z kurzu. Jest to ważne dla przygotowania materiału. Jeżeli nie martwisz się zatykającym urządzeniem pyłem i czerwienią wodą, możesz pominąć ten krok bez szkody dla rośliny, ale stabilizacja pH ma krytyczne znaczenie dla powodzenia przedsięwzięcia.

2. P: W uprawach indoor zaleca się przerwę na zimowe miesiące, kiedy temperatury na zewnątrz znacząco spadają; czy trudno jest utrzymać stałą temperaturę w growroomie?

O: Nie tylko nie trzeba robić przerwy na zimę, ludzie zwykle robią odwrotnie, przerwa w lecie. Z zimnem poradzić sobie znacznie łatwiej niż z gorącem. Lampy używane w uprawach nie są wydajne: dają więcej ciepła niż światła. Możesz włączać je w nocy, kiedy jest chłodniej. Wtedy nie trzeba dodatkowego ogrzewania nawet przy odpowiedniej wentylacji. Podczas fazy ciemnej możesz ją zredukować do minimum, kilka razy po parę minut dla kontroli wilgotności. Mały elektryczny ogrzewacz wystarczy do osiągnięcia pożądanej temperatury (przynajmniej około 15 °C, zależnie od rodzaju rośliny). Do takich zadań, jak ukorzenianie szczepek, potrzeba mniej więcej 20 °C, co również nie stanowi problemu.

3. P: Czy silne światło lamp sodowych nie powoduje, że plastikowe zbiorniki i przewody z czasem kruszeją?

O: Co oddziałuje na plastik, to promienie UV. Ta część spektrum jest w lampach w większości blokowana. Zewnętrzne szkło otaczające żarówkę jest filtrem UV. Światła będą działać, jeśli się stłucze, ale staną się niebezpieczne. Kiedyś mi się to przydarzyło, a pęknięcie było w miejscu trudnym do zauważenia (któż zresztą spogląda prosto w HPS?!). Dało się zlokalizować, ponieważ w wyraźnie ograniczonym miejscu uprawy rośliny żółkły i obumierały.

Zatem w pomieszczeniu plastik wytrzyma dłużej niż w szklarni lub na dworze. Niektóre tworzywa są bardziej odporne niż inne: PVC (polichlorek winylu) starzeje się szybciej niż PE (polietylen) czy PP (polipropylen). Wybierz plastik zawierający filtry, wytrzyma dłużej. Na zewnątrz jest nie tylko zdecydowanie więcej UV, zresztą wygląda na to, że będzie wciąż przybywać (autorka mówi zapewne o dziurze ozonowej – przyp. G.); także ogólnie światło jest znacznie silniejsze niż pod lampą, jakkolwiek jasna by się ona nie wydawała dla oczu.

4. P: Tam, gdzie mieszkam, woda jest bardzo twarda. Czy osadzający się w growsystemie kamień nie wpłynie na pracę pomp?

O: Twa twarda woda zawiera głównie wapń. Po wymieszaniu wszystkich substancji odżywczych ten wapń staje się tylko frakcją pośród całkowitych rozpuszczonych soli. Traktuj to jako pożywkę, której nie musisz sam(a) dodawać. Innymi słowy, gdyby woda była miękka, należałoby wapń uzupełnić. Oczywiście, musisz używać nawozu do wody twardej z niewielką lub żadną ilością wapnia, nie ze względu na pompę, ale aby trzymać roślinę na odpowiedniej diecie. Dalej, część tego wapnia, podobnie jak innych pierwiastków (fosfor, magnez) będzie tworzyć nierozpuszczalne związki, głównie węglany, które nagromadzą się. To tylko część powstających osadów (kurz, materia organiczna itd.). Powinno się chronić pompę przy użyciu dobrego filtra wstępnego.

Noucetta Kehdi (przekł. Glutek)

Pytania i odpowiedzi

1. Pyt. W instrukcjach dot. podłoża można przeczytać, że granulki powinny być myte. Czy należy myć również te nowe?

Odp. Nie wszystkie ceramiczne kulki są takie same. Większość sprzedawanych do celów agrokulturalnych ma stabilizowane pH i wykonując test można znaleźć odpowiadającą nam markę. Test jest łatwy: bierzemy garść kulek i umieszczamy na noc w zbiorniku pełnym wody kranowej po pH ustabilizowanym na poziomie 6. Wynik nigdy nie jest doskonały, rano pH zawsze będzie podniesione, ale jeśli kamyki są dobre, nie powinno przekroczyć 7. Nie stosuj dejonizowanej ani destylowanej wody, nie mają zdolności buforowania i przypuszczam, że każda glina podniesi pH powyżej tolerowanego poziomu. Jeśli Twoje granulki tego wymagają, możesz namoczyć je przez noc w kwasowym roztworze (pH 1-3, kwas fosforowy lub azotowy). Nadal nie wymagaj zupełnej stabilności. Nawet zanim umieścisz rośliny w systemie,



R E K L A M A

Info: www.vapbong.com
Hurt: www.plantasur.com

Jesień jak na razie złota, ale chyba raczej dla grzybiarzy. Wiele jest sposobów na intensyfikację dojrzewania, dziś jednak nieco w tzw. „środek sedna” – jak zbierać? jak suszyć? co to jest curing? a co, jeśli nie udało się sinsemilla?

Nie do końca jest to wszakże temat lekki, łatwy i przyjemny. Na początek nieco BHP: jakkolwiek żywić nadzieję, Czytelniku i Czytelniczko, że uprawiasz w wolnym kraju i w zgodzie z prawem, musisz pamiętać, zawsze niestety mogą się zdarzyć nieprzyjemności, a nawet prozaiczny rabunek.

Zniwa. Wyruszając na miejscówkę(miejscówki) pomnij, że to nieraz najbardziej niebezpieczna chwila w roku. Staraj się nie rzucać w oczy, na pewno nie bierz do kieszeni żadnego piwa ani bibulek: święta później. Możesz za to przyodziać np. zielone moro dla kamuflażu. Użyj wyobraźni. Przemysł, czy do ścięcia krzaków nie będziesz potrzebował(-a) piły, toporka bądź przynajmniej sekatora, czego zresztą z całego serca życzę. Nie zapomnij o szczelnych (zapach!) i najlepiej także nieprzezroczystych torbach lub workach na śmieci. Najszczelniej będzie zresztą owinać plon celofanem z rolki. Często przydatnym, dyskretnym i bezpiecznym środkiem lokomocji okazuje się rower. Miej na uwadze, że musisz się również liczyć z koniecznością pospiesznej ewakuacji. Warto mieć aparat na szyi, naprawdę wzbudzasz wtedy w terenie mniej podejrzeń. Jeżeli decydujesz się robić zdjęcia, dobrze pilnuj karty pamięci.



Miejsce do suszenia i ew. akcesoria powinny być oczywiście przygotowane z wyprzedzeniem. Rzecz jasna, staraj się nie iść w deszcz, byłoby to bezpieczniejsze, ale mija się z celem. Najlepiej wybrać się nad ranem. W dzień substancja aktywna fotodegraduje się i jej ilość chwilowo spada, w nocy zaś możesz potrzebować, a nie móc, czemuś się przyjrzeć. Stawiaj kroki cicho, ale spokojnie i bez skradania się, nie depcząc niepotrzebnie roślinności (zresztą miejsce może przydać się później, za rok lub np. gdybyś chciał(-a) zostawić część ew. jeszcze niedojrzałych roślin na potem). Rozglądaj się, lecz działaj szybko i sprawnie.

Większość ludzi ścina rośliny przy ziemi lub wyrwa przy najczęściej niewielką ilością korzeni. Niektórzy tylko obrywają paki, by zaoszczędzić miejsce w plecaku. Liście jednak też szkoda wyrzucać, a i lodyga stanowi nieraz atrakcyjną ozdobę lub niezły gadżet np. na manifestację, poza tym bardzo fajnie się ją... zuje. Przedtem sprawdź, czy żadna część zbioru nie uległa pleśnieniu jeszcze za życia. Jeżeli chcesz z jakiegokolwiek powodu rozdzielić krzaki (np. są to różne odmiany), lepiej rzucić je od razu w osobne worki, czasem nim wrócisz, mogą być już trudne do odróżnienia.

Suszenie. Celem suszenia jest właśnie głównie zapewnienie materiałowi trwałości (grzyb, gnicie) i oczywiście dekarboksylacja pewnych kwasów organicznych do znanych i cenionych substancji (dlatego amatorom różnorakich przetworów pomidorowych, jak np. roztworów mleczno-tłuszczowych, nie zaleca się pracy na „świeżyźnie”). Poza tym paląc mokre wdychałoby się dużo pary zamiast niewielkich ilości dymu. Istnieje przynajmniej kilka sposobów, lecz najszybsze, przy zastosowaniu intensywnego podgrzewania, wiąże się ze stratami jakości. Rozkładowi mogą ulegać substancje aromatyczne, a THC łącząc się z tlenem przechodzi w CBD, substancję o niewielkim potencjale mistycznym (z drugiej strony, ma ona szereg odmiennych właściwości zdrowotnych, ale o tym w innym artykule). Prawidłowe i zadowalające suszenie trwa przynajmniej kilka dni. Ponieważ żywica pokrywająca zwłaszcza kwiaty zatrzymuje wodę, im lepsze, schnie dłużej. Koneserzy nawet dodatkowo potem ziele dosuszają (ang. curing).

Powinno się zadbać o odpowiednie warunki, pamiętając o niemiłosiernym zapachu, tym bardziej, że prawdopodobnie częściowo przyzwyczaisz się doń i stracisz czujność. Możesz sobie radzić tak, jak indoorowcy, przy pomocy dwustronnej wentylacji i oczywiście zdecydowanie najlepiej filtra węglowego. Ewentualnie – zawsze chociaż trochę pomogą półśrodki, maskowanie innymi zapachami np. olejkami eterycznymi, jonizator, ozonator (prosta konstrukcja, użyj googli), zredukują przy okazji ilość kurzu. Na marginesie, nie zapomnij też o możliwości przywleczenia z polećka szkodników (i przetrawników) zagrażających roślinom domowym. Niech będzie ciepło (raczej nie zbyt gorąco), niekoniecznie natomiast potrzebna jest ciemność. Szkodliwe jest bezpośrednie światło słoneczne, szczególnie nie odfiltrowane z UV-B przez szyby; absolutny brak światła sprzyja jednak grzybowi.

Najbardziej tradycyjna metoda to zawieszanie krzaków „do góry nogami”. Nie znalazło mi się znaleźć naukowego potwierdzenia, jakoby ludowy „patent” gotowania resztek korzeni we wrzaku w czymkolwiek pomagał. Nie jestem również przekonany, iż znacząca ilość żywicy jest w stanie spłynąć do głównego szczytu, znajduje się ona na powierzchni w formie pseudo-kryształków (trichomów), jednak takie wieszanie daje szczytom niezły smak. Na podłogę będą spadać za to nasionka, których prawie zawsze trochę się znajduje, część włosków kwiatowych. Należy często przetrząsać, kontrolować oraz odsłaniać wewnętrzne, wilgotniejsze partie. Niemal wszyscy czynią „manicure” zwany trimowaniem lub trymowaniem, obcinając liście przed rozpoczęciem procesu, tak jest szybciej i prościej; można też rozbić to na raty, zaczynając od dużych liści. Psychedelic Nomad z OG polecał obdarzyć lodygi dla przyspieszenia procesu. Ten powinien trwać przynajmniej dotąd, aż roślina zacznie być łamliwa.

Inne sposoby to np. użycie kaloryfera lub innego grzejnika, najlepiej z nawiewem. Pamiętajmy, jak zawsze, o bezpieczeństwie, nie polecam chociażby kładzenia ziela na radiatorze z tyłu lodówki (możliwe np. zwarcie od pary wodnej albo zapłon suszu z przegrzania) ani wystawiania w torbie na wiatr za oknem samochodu. Rozsądek powinien równoważyć fantazję, a ta bywa u palaczy niemała. Kiedyś spotkałem się nawet z... farbowaniem na fioletowo, i nie tylko, roztworem barwników spożywczych. Pozbawione sensu są natomiast próby z wchłanianiem wody przez papier albo pary wodnej przez osuszacz-chlorek wapnia, grzybiarskim sposobem – to nie te ilości. Pierwszą rzeczą z kolei, którą wykonują najczęściej niecierpliwi i początkujący, to wrzucenie „na cały zycher” do piekarnika albo mikrofalówki i zamrożenie,

odparowanie najcenniejszych związków. I nie próbujcie tego gromadzić pod przykrywką do inhalacji „jak w waporyzerze”, bo kanabinoli niewiele tam w porównaniu do kłębów wodnej mgły i nie powdychasz. Jedyne, co ma ręce i nogi, to przeznaczyć małą porcję dosłownie na dzień zbioru i użyć najniższej dostępnej mocy grzewczej oraz robić jak najczęstsze przerwy między króciutkimi sesjami.

A teraz ciekawy sposób dla tych, którym nie zależy na zachowaniu paków w ich pierwotnej formie lub przedkładają smak i zdrowotność nad widok. Duże tłuste kwiaty wyglądają co prawda efektownie i prestiżowo. Jednak być może są zapyłone, może kręcisz od razu zapas jointów na zimę, a może wskutek pecha, lenistwa albo niewiedzy i szczytki prezentują się skromnie. W takim przypadku możesz osiągnąć stan przydatności do spożycia znacznie szybciej, a walory smakowe będą nieporównywalne. Tym bowiem, co drapie w gardło, jest gęsty dym z płonącego chlorofilu, którego łatwo możesz się pozbyć. Jest to też dobra metoda uzdatniania liści do celów kulinarnych oraz celów standardowych (a także produkcji haszku!) [Jeżeli jest sporo ziarna wartego zachowania (podłego też, dziwnie się pali), można uniknąć szczyfowej pracy z przebieganiem; ale najpierw trzeba dokonać zwykłego suszenia, bo świeżych paków nie pokruszysz, a potem dopiero możesz wykorzystać podany trik jedynie dla poprawy smaku owoców swej pracy. Miał z pestkami wysypiesz do szerokiej szuflady, którą chwytasz i potrząsasz kolistymi ruchami jak poszukiwacz grudek złota wśród piasku, a nasionka zbiora się elegancko w jednym miejscu (pomysł: Imer).]

Oddziel więc kwiatki od liści i rozdrobnił obie grupy przy pomocy np. noża i deski do krojenia, może również tarki, sokowirówki. Wrzucić do garnka z wrzątkiem. Poczujesz nieprzyjemną woń najwykolejszego chaszca, siana, powstanie cuchnąca zielonożółtobrazowa zupa – to właśnie pękają ściany komórek, a chlorofil opuszcza materiał (razem z kolorem). Jest tego bardzo dużo. Odcedź na drobnym sitku lub przez specjalny papier filtrujący (standardowy do kawy niestety sączy wolno i zatyka się). Kanabinoidy są praktycznie nierozpuszczalne w wodzie, więc nie zachodzi istotna utrata mocy; niegroźne jest też krótkotrwałe działanie gorąca, zwłaszcza, że w wodzie nie wystąpi utlenianie, kanabinoidy parują w temperaturach bliskich 200 stopni! Aby pozbyć się całego niemal chlorofilu, musiał(a)byś powtórzyć te czynności parę razy. Dodatkowo można wystudzone ziele umieścić w zamrażarce, gdzie popękają dalsze ściany komórkowe, po czym najlepiej odmrozić poprzez kolejne przelewanie. Wyciskasz. Po tym dość krótkim zabiegu, z uwagi na zniszczenie struktury tkanki, dalsze suszenie odbędzie się radykalnie szybciej (i nie jest teraz jakoś bardziej mokre, świeże i tak składa się głównie z wody), wybite zostaną bakterie i zarodniki grzybowe, a paląc przyswoisz znacznie mniej substancji smolistych, czując bardzo łagodny dymek. Nawiasem mówiąc, pod wdzięczną nazwą WC (water curing) znane jest moczenie kwiatów w letniej wodzie, które wypłukuje znacznie mniej chlorofilu, ale nie niszczy ich wyglądu.

Dosuszenie (curing). Tłumaczone również jako „konserwacja”. Wykonuje się je w tych samych celach co suszenie, innymi metodami, pozbywając się resztek wody, dodatkowo poprawiając zresztą znacznie aromat poprzez wieloletnie naturalne procesy chemiczne. Minusem (dla większości) jest przemiana odrobiny THC w CBD, jakkolwiek całkowita ilość THC zdaje się nie spadać ze względu na pozostałe procesy konwersji kanabinoidów, a ich ilość całkowita wręcz nadal się zwiększa. Z uwagi na utratę wody zmniejsza się, jak wiadomo, masa. Zwykle curing trwa minimum 2-3 tygodnie. Wiele osób lubi zostawić śladową ilość wilgoci dla zapachu i konsystencji. Również dla zapachu razem z suszem nieraz umieszczana jest np. sucha skórka od cytryny. Zacząć można od papierowych

Suszining

torebki względnie ciepła lub od razu temperatury pokojowej. Codziennie wietrzmy i wkrótce luźno, nie gniołąc pakujemy kwiaty do słoika, najlepiej takiego z uszczelką, który będziemy często przetrząsać. Plastik spusuje się słabiej. Kiedy wilgoć ze środka znacznie przenikać na powierzchnię paków („pocenie”), wykładamy na papier i znów wietrzmy; może to być początkowo parę razy dziennie; cały czas uważamy na pleśń. Tak postępujemy, dopóki dopisuje nam cierpliwość.

Przechowywanie. Pakuje się susz ciasno, nawet prasując. Jeśli będzie w klasycznej torebce (uwaga na przebijające lodyżki), słomką można wyssać powietrze. Także klasycznie można sformować walec i mocno owinąć taśmą pakową. Najwyższą wartość dla smakoszy utrzymuje zaś dzięki celofanowi i np. woskowi lub silikonowi z pistoletu do doszczelnienia. Można użyć dodatkowo pojemników próżniowych. Jeżeli jest już wyschnięte na kość, taki pojemnik lub słoik umieszczony w lodówce lub zamrażarce jest w stanie zachować pełnię właściwości umieszczonego w środku skarbu przez całe miesiące. Niedosuszone nie powinno być jednak narażone na zamrożenie, bo skutki ew. infekcji będą oślakane. Jeżeli nie potrzebujesz magazynu doskonałego, może potrzebujesz się skupić na idealnej skrytce. Przed dziećmi, zwierzętami, jak choćby psy. Możesz zakopać, albo położyć gdzieś wysoko. Nie zaszkodzi zrobić gąszcz śladów, także fałszywych



śladow zapachowych, najlepiej niezbyt niezwykłych, np. zapach kota. Pudełko lub klasyczna torebka powinny być nowe i obmyte, wrzucone razem z osuszaczem i/lub korkiem na przykład do puszki po farbie. Nie ma jak spokojny sen.

Glutek
[ps. jeszcze raz przypominam – niniejszy tekst nie namawia do niczego w Polsce]

One part

One Part to wysokiej wydajności nawóz przyjazny dla użytkownika
Potęguje działanie substancji czynnych zawartych w roślinach!

One Part to kompletny zestaw makroelementów potrzebnych do perfekcyjnej uprawy. Total Gro na fazę wzrostu, Total Bloom do kwitnienia i owocowania. Łatwość użycia sprawia że są to idealne nawozy dla początkujących, złożona formuła zadowoli nawet najbardziej wymagających.

DO WODY TWARDEJ (KRANOWEJ)



euhydro.com
Tel: + 33 562 06 08 30
E-mail: info@euhydro.com



DO UPRAW HYDROPONICZNYCH I GLEBOWYCH

POLAND: **f.p.h.u.VF**
AL. BORA KOMOROWSKIEGO 41 - 31-876 KRAKOW - Ph/Fax: ++48 (0) 12 4132336 - EMAIL: vf@vf.krakow.pl - WEB: WWW.VF.KRAKOW.PL

BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER



173

173

170

170

Skazany za wolność wyboru



★ **WOLNOŚĆ DLA KONOPKI** ★
KONOPKIĘ DLA WOLNOŚCI! ★



Noucetta Kehdi (przeł. Glutek)

Hydroponika i rośliny lecznicze – nasze prace

OGRODNIKOWI-HOBBYŚCIE UPRAWA HYDROPONICZNA DAJE NADZWYCZAJNE MOŻLIWOŚCI; CZASEM RÓWNIEM NIESPODZIEWANE. KIEDY ZACZYNASZ Z SYSTEMEM HYDRO UŻYWAJĄC WŁAŚCIWYCH NAWOZÓW, NA OGOŁ JESTEŚ W SZOKU Z POWODU WIGORU I SZYBKIEGO WZROSTU SWOICH ROŚLIN; NIE WSPOMINAJĄC O OBFITOŚCI I WSPANIAŁOŚCI PŁONU. CZASAMI OKAZUJE SIĘ, ŻE OTO NAGLE ODKRYŁEŚ SWOJE POWOŁANIE.

Rośliny lecznicze i hydroponika? To może brzmieć dziwnie, ale...

Podczas długich lat naszych prac nad roślinami i hydroponiką jednym z celów było osiągnięcie bardzo dobrego tempa wzrostu i połączenie tego z doskonałą jakością oraz wysoką zawartością substancji aktywnych. Chcieliśmy także pokazać nowe alternatywy niewielkim hodowcom komercyjnym i powiązać ich z prosperującymi, niezależnymi ekonomicznie sprzedawcami. Przez te lata sprawdzaliśmy wiele rodzajów roślin i prawie zawsze rezultaty były zdumiewające. Były duże, piękne i zdrowe, miały słodki zapach i wspaniały smak: były bogate w składniki aktywne.

W sposób naturalny część badań została ukierunkowana na rośliny jadalne i lecznicze. O ile dobór odpowiednich gatunków jadalnych był łatwy (bazylia, szalwia, mięta, pietruszka, szczypiorek itd.), o tyle wybranie interesujących gat. leczniczych przyszło trudniej. Zamierzaliśmy stworzyć listę tych wartościowych i opłacalnych, które moglibyśmy trzymać w naszych francuskich szklarniach, przebadac i ostatecznie zaproponować drobnym komercyjnym hodowcom.

By mieć pewność dobrego wyboru, w 1998 nawiązaliśmy kontakt z Wydziałem Farmakologii Uniwersytetu w Tuluzie – oni wiedzieli, które rośliny będą pasować do naszych prac. Było dla nas ważne, żeby nasze uprawy hydroponiczne odpowiadały wymaganiom Farmakopei. Spośród kilku zasugerowanych wybraliśmy Hieracium pilosella i Hypericum perforatum. Oba były wartościowymi kandydatami ze względów ekonomicznych, praktycznych i oczywiście medycznych.

Hieracium pilosella

Jastrzębiec kosmaczek (niedośpiatek), czyli Hieracium pilosella to bujna, naziemna (wysoka na max. 30 cm), tworząca kolonie roślinka. Jest ziołem wieloletnim, byliną, rozety tworzą gęste zarośla przy gruncie. Każda rozeta pomiędzy majem a wrześniem formuje pojedynczy żółty kwiat; nasiona pozostają na roślinie do końca zimy. Liście różnią się wielkością zależnie od warunków, od 2x0,5 cm w suchszym, uboższym otoczeniu do 10x2 cm w żyznym i wilgotnym. Są dość gładkie, od spodu rośnie dużo białych włosków. Po zaroślach jastrzębca bardzo przyjemnie się stapa, jest doskonały jako trawnik przy ubogiej glebie.

Jastrzębiec kosmaczek jest w użyciu od starożytności ze względu na kilka oddziaływań; głównie jako „przeczyszczacz”. Soku używano dla szybszego wygojenia ran (zewnętrznych i wewnętrznych) oraz w niewydolności nerek. Dziś wciąż jest stosowany; znane są jego właściwości oczyszczające, moczopędne, ściągające i antybiotyczne. Stymuluje pracę pęcherzyka żółciowego i uwalnianie nadmiaru wody z organizmu.



Działanie to mają wszystkie partie rośliny.

Najczęściej preparacji dokonuje się poprzez przygotowanie oczyszczającego wywaru. Stara recepta podaje: 100g zalej litrem wody na 15-20 minut i pij 3 filiżanki dziennie. Do zastosowań zewnętrznych rozetrzyj świeże liście. Również zadziałają oczyszczająco oraz pomogą zagoić atoniczne zranienia.**

Hieracium łatwo przystosowuje się do różnego podłoża i jest dość prosty w pielęgnacji. Ma jednak dwie cechy, które czynią go mniej atrakcyjnym do tradycyjnych, ziemnych upraw.

1. Jest alleopatyczny, czyli „inwazyjny”: Hieracium pilosella szybko zapelnia dostępną przestrzeń rozrastając się błyskawicznie poprzez rozrost wegetatywny. Korzenie wydzielają substancję działającą jak inhibitor wzrostu sąsiednich korzeni, co nieraz czyni jastrzębca prawdziwym najeźdźcą. W niektórych krajach (Australia, Kanada) jest klasyfikowany jako chwast, a jego import jest zakazany, ponieważ wyniszcza inne rośliny i zagraża bioróżnorodności. W Anglii występuje naturalnie, podobnie jak w reszcie Europy, szczególnie na suchych stepach Pirenejów.

2. Płoży się po ziemi, co oznacza dwa problemy podczas zbiorów:

- Ostrza kosiarek tępią się od kontaktu z ziemią. Muszą być regularnie ostrzone i wymieniane, a to ogranicza opłacalność produkcji.

- Płon jest zanieczyszczony, pełen ziemi i odpadów, musi być przesiewany przed właściwym procesowaniem. Stanowi to pewne obciążenie ekonomiczne.

Podczas gdy dla ogrodników tradycyjnych występują powyżej określone przeszkody, nie ma ich w uprawach hydroponicznych. Roślina wzrasta w zamkniętych modułach i nie rozprzestrzenia się; kosiarki nie są zaś potrzebne – zbiory z kwiatników są znacznie praktyczniejsze. Zioła są umieszczone w czystym i łatwym do oddzielenia podłożu, jak ceramiczne granulki, nie ma więc dodatkowych kosztów sortowania i oczyszczania.

Co zaś najważniejsze, w hydroponice jakość i ilość jest wyższa, podobnie jak zawartość substancji aktywnych; szczególnie, jeśli zadbać o adekwatne nawozy.

W lutym 2000 r. rozpoczęliśmy testy z Hieracium pilosella, a Uniwersytet w Tuluzie miał zbadać plon i przekazać nam wnioski co do jakości oraz ilości aktywnych składników – w porównaniu do plonów z roślin ziemnych.

Rozpoczęliśmy z nasion, używając doniczek z mieszanką perlitu i wermikulitu. Gdy tylko wyrosły młode i pełne wigoru sadzonki, przesadziliśmy je do DPS „Hydro” o powierzchni 1 m² z małymi i średnimi kamyczkami dla optymalnego związania systemu korzeniowego. Stosowaliśmy odżywkę Floraseries***, roztwór miał EC 1 i pH 5,8-6,2. Rośliny rozwijały się całkiem niezłe i bardzo się powiększyły, liście osiągały rozmiar przynajmniej 10x3 cm. Nawet się nie spostrzegliśmy, jak pokryły cały obszar uprawy. Pielęgnacja była niemal zbędna: od czasu do czasu trzeba było tylko usunąć martwe listki.

Aby spełnić kryteria analizy, część zerwaliśmy przed rozkwitem, a część po nim, wysuszyliśmy zgodnie z wskazówkami i posłaliśmy do laboratorium.

Wyniki, które do nas wróciły, były dość zachęcające. Konkluza z raportu brzmiała następująco: „Próbka odpowiada Farmakopei i wykazuje wysoką zawartość substancji aktywnych”.

Badania zawartości poszczególnych pierwiastków, badania makroskopowe i mikroskopowe niezmiennie dawały rezultaty mieszczące się w normach wymaganych dla roślin z ziemi.

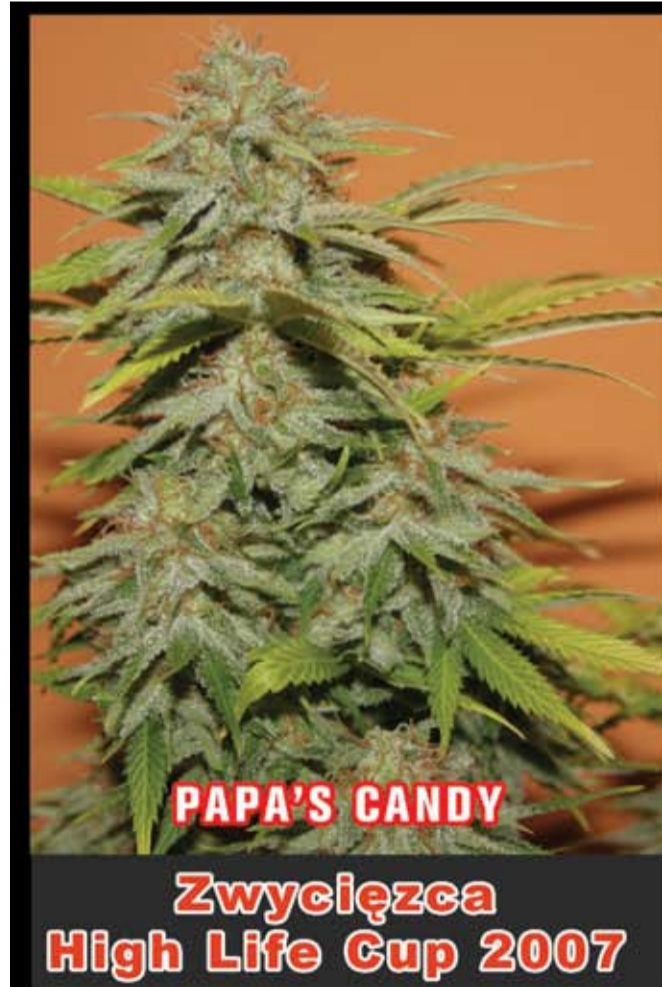
Jak się okazało, Hieracium hydroponiczne miało 4,24% aktywnych składników, podczas gdy próbka kontrolna 2,5%!

Nie trzeba mówić, że pierwsze analizy podniosły nas na duchu i otworzyły nam pole do dalszych popisów badawczych. Potwierdziło się, że z naszą technologią i produktami możemy nie tylko zwiększyć wydajność, ale również zachować pewność, że rośliny nadają się do spożywania przez ludzi i mogą znaleźć zastosowanie terapeutyczne.

Hypericum perforatum

Nasz drugi test odbył się na Hypericum perforatum, czyli dziurawcu zwyczajnym (lub pospolitym; zwanym także ziołem świętojańskim lub ruta polną), roślinie wieloletniej, bylinie, występującej naturalnie w większości niezagospodarowanych miejsc.

(ciąg dalszy na str. 10)

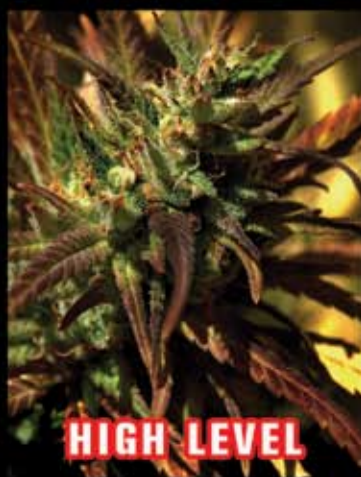


EVVA
Female Seeds

www.evaseeds.com

Żeńskie odmiany,
jakość w najlepszej cenie

Limitowana Edycja



Dystrybucja w Polsce: Sensimilla.pl - mail: sklep@sensimilla.pl tel. +48 791 115 305

Nazwa pochodzi od liści, które pod światłem ukazują nieco przezroczyste kropki, przez co wyglądają jak podziurawione. W rzeczywistości są to niewielkie skupiska bezbarwnych olejów i żywic.

Dziurawiec zawiera wiele substancji aktywnych o potencjalnie terapeutycznym, jak np. hypericin i hyperforin. Latem kwitnie na żółtopomarańczowo, płatki pokryte są czarnymi punktami. Te, potarte, stają się czerwone. „Wielu zielarzy utrzymuje, że czarno-czerwone punkty i przezroczyste kropki na liściach zawierają najwięcej leczniczych składników” (www.hypericum.com).

Jest to wyjątkowa roślina. W średniowieczu uważano, że jej magia odstrasza złe duchy. Stosowano ją głównie w chorobach nerwowych. Po kilkugodniowym przetrzymywaniu na słońcu zmacerowanych kwiatów w oliwie otrzymywano czerwony olej, którym po przefiltrowaniu traktowano stłuczenia i oparzenia.**

Po paru dekadach zapomnienia Hypericum powraca ostatnio do łask, odkąd na horyzoncie pojawiły się liczne nowe perspektywy w lecznictwie. Dziś bardzo go doceniono, jest na półkach wielu eko-sklepów i aptek na całym świecie. Aplikuje się go w umiarkowanych depresjach, niepokoju i zaburzeniach snu. Wygląda na to, że posiada kilka innych dobroczynnych zastosowań, badania są wciąż prowadzone. Wraz ze wzrostem zainteresowania zwiększa się też popyt, a tu wkracza hydroponika; pod warunkiem, że udaje się dotrzymać ścisłych specyfikacji dla zbiorów do celów terapeutycznych.

Uprawę dziurawca w Dutch Pot Systemie „Hydro”, używając Flora-series, rozpoczęliśmy w 2002 r. Rośliny ponownie wyrosły prędko i zakwitły z końcem czerwca. Kilka dni po letnim przesileniu zerwaliśmy kwiaty i owoce, wysuszyliśmy i znów posłaliśmy do Tuluzi.

Otrzymane wyniki były również imponujące, jak w przypadku jastrzębca. Materiał był podzielony na kwiaty i owoce i porównany z Hypericum z ziemi. Analiza wykazała, że spełnia wymagania określone w Farmakopei. Próba kontrolna zawierała 0,12% hypericinu (najważniejszej substancji aktywnej), nasze owoce 0,13%, a nasze kwiaty 0,19%. Ponieważ Farmakopea podaje jako minimalny poziom 0,08%, nasze rośliny zdały test celująco.

Mogliśmy zatem dokonać podsumowania. Rośliny lecznicze uprawiane w Dutch Pot Systemie „Hydro”, nawożone Flora-series, nie tylko w pełni odpowiadają normom dla ziół terapeutycznych, ale mają również więcej substancji aktyw-



nych niż zwykle. Potwierdziło się, że możemy sadzić je do użytku w lecznictwie oraz propagować technologię wśród potencjalnych klientów, którzy mogli by rozpocząć małą komercyjną produkcję w niezagospodarowanych miejscach. Nie mam pewności, jak dużego popytu na jastrzębca można oczekiwać, ale ma on potencjał i można uzyskać z jego uprawy korzyści ekonomiczne. Z pewnością istnieje za to już rynek na dziurawca; należy też spodziewać się wielu dalszych propozycji.

Chrysanthemum parthenium i Arnica montana

Oczywiście nie przerwaliśmy badań nad ziołami leczniczymi. Przeciwnie, po tak obiecujących początkach postanowiliśmy

Co to jest substancja aktywna?

To naturalny i nieodłączny składnik rośliny, który nadaje jej charakterystyczne cechy uzdrawiające lub odżywcze. Większość ludzi sądzi, że substancje aktywne to domena roślin leczniczych. Tak nie jest: zapach i aromat są także nadawane przez aktywne składniki; im mocniejszy smak i zapach, tym wyższa zawartość odpowiednich substancji.

W roku 2005 posadziliśmy Arnica montana, arnikę górską, kolejną roślinę, której zalety są powszechnie znane; uprawa może pomóc w zachowaniu nielicznych już w przyrodzie skupisk. Arnika staje się zagrożonym gatunkiem w wyniku wyniszczających zbiorów w dzikich populacjach. Pochodzi zasadniczo z terenu Bałkanów, Rumunii, Hiszpanii oraz Szwajcarii; podlega ochronie w Rumunii, Francji, Niemczech i niektórych częściach Szwajcarii; unijna dyrektywa z 1997 r. reguluje jej zbiory. Europejczycy konsumują co roku ok. 50 ton ususzonych kwiatostanów, co odpowiada 250-300 tonom świeżych. Dodatkowo także setki kilogramów korzeni rocznie.

Arnika górską osiąga stosunkowo wysokie ceny: w hurcie ok. 30 euro za kilogram suszu i ok. 60 za korzenie. Zbieranie w Hiszpanii dostaje ok. 5 euro.

Więcej informacji o hydroponicznej uprawie roślin leczniczych można uzyskać pisząc do nas na adres: info@eurohydro.com

Ważne:

** Choć wszystkie rośliny są „naturalne”, nie wolno ich używać bez odpowiedniej wiedzy i wskazówek. Kiedy znajdziesz je na półkach, lub tym bardziej, jeśli sam(a) je sadzisz, przez spożyciem zasięgnij wystarczającej informacji, ponieważ część z nich może stanowić duże niebezpieczeństwo.

*** Flora-series to starannie opracowana odżywka, najwyższej jakości, zawierająca wszelkie składniki, które są roślinie potrzebne do doskonałego rozwoju.

There are many factors that make great cannabis...

Terpenes for smell,
and terpenoids for flavor,
but the most essential ingredient is
of course resin.
At T.H.Seeds we have always known that
the ultimate goal for all growers is to
produce the most resin packed plant.
With every pack of seeds you get
over 10 years of selection of
the world's
most resinous varieties.

got resin?

www.theseeds.com



Cannabis Cup Award winning varieties:
Kushage, The HOG, MK-Ultra, Sage'n' Sour, S.A.G.E.

W Polsce T.H. Seeds możesz zamówić:
/// Cannabis Seeds Bank - Sensimilla.pl sklep@sensimilla.pl tel. + 48 791 115 305 www.sensimilla.pl

ZNAJDZIESZ NAS MIĘDZY INNYMI W:

BASEL – CH VISIONOFHEMP.CH, Allschwilerstrasse 118	LUXEMBURG – LU PLACEBO HEADSHOP 41 AVENUE DE LA GARE
BEDFORD – UK BROADWAY TRAFIC, ul. TAVISTOCK STREET	LÓDZ – PL BURAK SKATESHOP, ul. PIOTRKOWSKA 44 FLOW, ul. TRAUUGUTTA 4
BERLIN – DE HANF JOURNAL, DUNKERSTR. 70 FLASHBACK.DE WOLLINER STRASSE KAYAGROW.DE Schliemannstr. 26 GROW-IN-EUROPE.DE Kaiserin-Augusta-Alle 29 GRAS GRÜN Oranienstr. 183	OLSZTYN – PL REMEDIIUM, ul. KOŁŁATAJA 2
BLONIE k. Warszawy – PL HYDROONLINE, ul. BIENIEWCKA 43	OSTROŁĘKA – PL EXTREME, ul. GORBATOWA 7c/16 EXTREME, ul. PRĄDZYŃSKIEGO 4/13
BOCHNIA – PL NOKAUT, ul. RYNEK 11	OSTROWIEC ŚW. – PL SKATESHOP, ul. KOŚCIELNA 17a
BUCHHOLZ – DE HANFNETZ.DE, Bremer STR. 6	PLÓCK – PL SCHRON, ul. Sienkiewicza 61
BYDGOSZCZ – PL FRONT, ul. Dworcowa 60	POZNAŃ – PL VERT, ul. Półwiejska 20 MINIRAMP, ul. Długa 9 FAJA, ul. Głogowska 171 ACID SHOP, ul. Ogrodowa 20 A-X Sklep z koszulkami, ul. Półwiejska 19 PUB CAFE MIESNA, ul. Garbary 62 Klub PIWNICA 21, ul. Wielka 21 PUB AWARIA, ul. Garmcarska 3
ELBLĄG – PL CHROM, ul. Hetmanska 5/24	RYBNIK – PL NUTKA CLUB, ul. Wodzisławska 113
FRANKFURT – DE BONG Head- & Smartshop Elisabethenstr. 21	SOPOT – PL CANNABIS HOUSE, ul. KRÓLOWEJ JADWIGI 3
CZĘSTOCHOWA – PL CITY GROOVE, al. NMP 53 KRÓLESTWO Komis plytowy, al. NMP 3	SOCHACZEW – PL KOMITYWA, ul. 600-lecia 21C3
GDAŃSK – PL CHROM, WRZESZCZ ul. Wajdeloty 10 CHROM, ul. WIELKIE MŁYNY 16/51 BIBUŁKA ZZ (Targowisko), ul. Chałubińskiego 37/2	STAŁOWA WOLA – PL HARDCORE, Al. Jana Pawła II 9/122
GDYNIA – PL CHROM, ul. Swietojańska 110/112	SZCZECIN – PL BONGOZ, ul. TWARDOWSKIEGO 18 ANDEGRAND, Al. Wojska Polskiego 49 BUNKIER, Pl. Zwycięstwa 1
GLIWICE – PL KONOIPIELKA, ul. DWORCOWA 58/14	TORUŃ – PL INTERCITY, ul. STRUMYKOWA 15
GRUDZIĄDZ – PL TARA, ul. Kościelna 23	WARSZAWA – PL HEMPSZOP, ul. DĄBROWSKIEGO 5a Depozyt 44, ul. Solec 44 SIDE ONE, ul. CHMIELNA 21 NARGILE, ul. Grzybowska 96/3 Vinylshop HEJ JOE, ul. ZŁOTA 8 Klub CDQ, ul. Burakowska Wytwórnia WIELKI JOL, ul. Bobrowiecka 1A Klub M25, ul. Minska 25 Klub REGENERACJA, ul. Puławska 61 CHROM, Stacja metra Ratusz, box 12 DOBRA KARMA, (Wola), ul. Górczewska 67
GORZÓW WLKP – PL FILUTSHOP, WELNIANY RYNEK 2a/9	WROCLAW – PL Underground Reaktor record head shop, ul. RYNEK 30 CLINIC, ul. RUSKA 51
GRAZ – AT HANF IM GLUCK, MUNZGRABENSTR. 5	ZGORZELEC – PL KAZMATAZ, ul. IWASZKIEWICZA 23
HAMBURG – DE AMSTERDAM HEADSHOP Reeperbahn 155	
JASTRZĘBIE ZDRÓJ – PL KAMUFLAŻ, ul. HARCERSKA 1c	
JELEŃ GÓRA – PL SPORT SZOPA, Pl. Ratuszowy 38/1	
KATOWICE – PL CHROM, ul. STAWOWA 7	
KOZIENICE – PL FLOW, ul. LUBELSKA 6	
KRAKÓW – PL EBOLA, ul. FLORIANSKA 13 KOKOSHOP, ul. FLORIANSKA 34 CHROM, ul. SLAWKOWSKA 20 VFKRAKOW, ul. B.KOMOROWSKIEGO 41	

POSSZUKIWANY



Krzew Muzykę! / Krzew Ideę Swoją Muzą!

Z pewnością nie raz i nie dwa zdarzyło Ci się narzekać na obecny system prawny. Co gorsza, tego typu rozmowy zbyt często towarzyszą palcom podczas samej konsumpcji, a przecież nie tak powinna wyglądać chwila relaksu i wytchnienia. Na szczęście ostatnimi czasy przytrafia się coraz więcej okazji, by wykrzyknąć, co nam leży na sercu, zamiast marudzić pod nosem.

Jak powszechnie wiadomo, palą wszyscy – bez względu na wiek i zawód. Mechanicy, stolarze, bankierzy i prawnicy. Pali też większa ilość Twoich sąsiadów, niż podejrzewasz, bo przecież mało kto w tych czasach afiszuje się ze swoim „hobby”. Tak samo palą też i artyści; i nie ukrywam, że to do nich w głównej mierze kierujemy tym razem nasze słowa. Bynajmniej nie dlatego, że uznajemy ich (lub kreujemy) za grupę o najwyższym wskaźniku spożycia. Uważam jednak, że bycie twórcą na swój sposób obliżuje do głośnego i odważnego wypowiedzenia myśli. Talent wszakże stoi u podstaw tych form przekazu, które są niedostępne dla przeciętnych zjadaczy chleba.

Czas na proste i podstawowe pytanie: tworzysz jakąś muzykę? Masz chęć wesprzeć inicjatywę, próbującą prowadzić ten kraj ku liberalnej normalności na miarę XXI wieku? Jeśli Twoja twórczość (czy też jej fragment) wpisuje się w „propaganjową” stylistykę, prześlij nam kawałek, będący tego wyrazem. W chwili obecnej przygotowujemy trzy kompilacje muzyczne, mające wspierać

działalność Stowarzyszenia Wolne Konopie i wszelkie jego akcje na rzecz racjonalizacji obowiązujących przepisów, a szczególnie przyszłoroczny Marsz Wyzwolenia Konopi. Pierwsza z tego cyklu ukaże się płyta hip-hopowa, następnie reggae'owa oraz jungle'owo-drumowa. Koniecznie trzeba podkreślić, iż nie będziemy tą muzyką handlowali, tak samo jak w przypadku „Propaganji 2008”, która dotarła za darmo do masowego odbiorcy, robiąc niemałe zamieszanie. Na każdej z tych płyt, poza utworami dobrze znanych w kraju artystów, pojawią się właśnie po dwa lub trzy najlepsze nadesłane przez Was numery.



W ten oto sposób nie tylko wesprzecie miłą nam wszystkim ideę złagodzenia restrykcji za posiadanie i spożywanie trawki, ale również macie szansę zaistnieć na scenie muzycznej i zaprezentować się szerszemu gronu słuchaczy. Pomyślcie przez chwilę o tych wszystkich ludziach, którzy zaliczyli „przerwy w życiorysie”, bo posiadane w kielni „0,328 g” uczyniło ich wrogami publicznymi, groźnymi dla systemu. Przypomnijcie sobie, ilu już znanych Wam dostawców przypadło na lata, po latach „niesienia pomocy” potrzebującym. I jedni, i drudzy ani nie zabijali, ani nie krzywdzili nikogo, a jednak odsiadują swoje wyroki w bydlęcych warunkach. Zrób coś, by pomóc im, a może również i sobie w przyszłości – wyślij do nas swoją muzykę, a my nie zrobimy z niej na pewno złego użytku. Nawet jeśli nie dołączysz do grona „laureatów”, niewykluczone, że w przyszłości powstanie strictly debiutancki krążek. Powodzenia.

olek

poradnik prawny

W związku z pracami nad poradnikiem prawnym „Jak uniknąć wpadki” poszukujemy konsumentów konopi, których dosięgła ręka niesprawiedliwości. Wszystkich, którzy na przestrzeni kilku lat, które minęły od ostatniej ustawy z 2005 r., mieli nieprzyjemności albo obecnie mają wszczęte postępowanie, prosimy o kontakt w celu uzyskania informacji do przygotowania profesjonalnego przewodnika po zawiłościach prawnych; dla wszystkich użytkowników konopi oraz dla objęcia ochroną prawną osób, które miały lub mają teraz prowadzone postępowania karne na mocy Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Aby taki przewodnik mógł powstać oraz pomóc każdemu użytkownikowi, potrzebujemy przede wszystkim wglądu do dokumentacji prowadzonej sprawy. Jeżeli jesteś z województwa mazowieckiego lub Warszawy, zapraszamy do biura mieszczącego się na ul. Ordynackiej 9/35. Jeżeli posiadasz jakąkolwiek wiedzę w tym zakresie, zgłoś się aby dopomóc sobie i innym. Ten przewodnik nie powstaje dla nas, tylko dla wszystkich ludzi, których ma wesprzeć w problemach, jakich przysparza złe prawo. Pamiętaj, że sam nie wiesz, kiedy będziesz potrzebował wsparcia, nie bądź bierny, stwórz z nami zaporę dla systemu, który karze użytkowników konopi. Czy uważasz, że 3 lata to adekwatna sankcja dla człowieka palącego konopie? Jesteśmy karani, obecnie toczonych jest dziesiątki tysięcy spraw przeciwko ludziom, którzy automatycznie poddają się dobrowolnej karze, nie mając świadomości, że tej kary mogą uniknąć. Na temat Ubezpieczenia dowiedzie się więcej już niebawem!

Kontakt:

wpadka@hemplobby.info telefon: +48 510 964 822

Targi Cannabis Cultiva:

Spliff
zaprasza!

Gazeta Konopna Spliff, niemieckie Exzessiv-Magazin i Hanf Journal oraz nasza czeska redakcja Konoptikum po raz pierwszy wspólnie wyruszają w drogę. Oczywiście na pierwsze światowe targi cannabis, które odbędą się w Europie Środkowo-Wschodniej. Od 10. do 12. października będziemy dostępni dla czytelników i partnerów na stanowisku numer 19. Serdecznie zapraszamy wszystkich do zasięgnięcia informacji o naszej działalności oraz o siostrzanych czasopiśmie z Nie-

miec i Czech przy wspólnym stanowisku. Na miejscu do Państwa dyspozycji będzie większa część z zespołu redakcyjnego naszych magazynów. Swoją obecność zapowiedział także KIMO: nasz ekspert w dziedzinie upraw ogrodowych, który na miejscu będzie odpowiadał na pytania z zakresu hydroponiki oraz pozostałych technik upraw domowych.

Cultiva, oprócz 70 wystawców z wszystkich dziedzin branży cannabis, oferuje atrakcyjny ramowy program w formie kongresu cannabis oraz kolejny program na wysokim poziomie obejmujący dwa sub-eventy. Dzień otwarcia zakończony zostanie wielką imprezą, podczas której publiczność rozgrzewać będą Paso Sound System oraz DJ Levi z tic tac Club, Pesola (bongo club Wien) i

Dj WASS (H.A.P.P.Y.). Imprezę w niedzielę wieczorem uświetnią Irie Mafia Sound System, Marcello Armetta (Club Oskid), Scheibosan i Jürgen Drimal z Vienna Scientists. Kongres zostanie otwarty przez Marco Rendę z Kanady wykładem o (względnie odprężonej) sytuacji pacjentów leczonych przy pomocy cannabis w tym kraju, po czym Steffen Gayer i Georg Kurth z Niemieckiego Związku Cannabis przedstawią swoją książkę „Rauschzeichen”, Matthias Bröckers natomiast odczyta napisany z Seyfieltem „Hanf im Glück” (aby przybliżyć niektóre z ważnych wydarzeń trzydniowego happeningu informacyjno-dyskusyjnego).

Oczekujemy wielu gości oraz ciekawych, chilloutowych targów. Do zobaczenia w Wiedniu.

664 920 306

HYDRO
online.pl

najlepszy sprzęt do uprawy roślin
WWW.HYDROONLINE.PL

Relacja z Creamfields 2008

16 sierpnia 2008 r. na lotnisku Szymanów niedaleko Wrocławia odbyła się już czwarta polska edycja festiwalu Creamfields. Renomowana marka brytyjskich eventów gwarantowała, jak sama nazwa wskazuje, „śmietankę” artystów z takich gatunków muzyki elektronicznej, jak house, trance, techno i drum&bass. Zaplanowano pięć scen, na których rozbrzmiewały różne style muzyczne – w oryginalnych interpretacjach, na co czekała głośna wrażeń publiczność. Nasza relacja obejmować będzie DEEP & BLUE ARENA, czyli scenę drum&bass.

Przemoczoną i zmarzniętą publiczność jako pierwszy wprowadzał w stan muzycznej lewitacji GOLDIE. Ten czarnoskóry prekursor d'n'b pochłoniął publiczność oldskulowymi samplami wykwintnie wkomponowanymi w ciężkie drumowe basy. Kremowy namiot momentalnie został rozgrzany do temperatury wrzenia i taka atmosfera utrzymywała się do późnego rana. Od pierwszego seta improwizacje na wokalu prowadził MC Loqui, który przez cały festiwal przewijał się po scenie niczym somnambulik, zmieniając tylko pory swoich wędrowek.

Swoiste preludium do liquid drum&bass wykonał LOGISTICS. Swoim specyficznym stylem rozpuścił przestrzeń w namiocie, gdzie rozchodziły się zelektryzowane atomy muzycznej mieszanki Hospitals Records. W repertuarze Logistics usłyszeliśmy sporo nowych nut, które łatwo gnieździły się w uszach. Jego set oceniamy wysoko.

Następny na linii ognia pojawił się PANACEA. Ten niemiecki artysta swoim mrocznym stylem wyklepał nawet najtwardszy umysł na festiwalu. Szybkie rytmiczne uderzenia zapętlane ciętym samplem znalazły swoich odbiorców; wśród publiczności było wielu miłośników dark drum&bass.

Na uwagę zasługuje jednak występ producenta Skreama, który swoimi niekonwencjonalnymi dźwiękami rozstroił niejedną głowę, wprowadzając stan osłupienia. Twórca dubstepu zaskoczył publiczność łącząc swój minimalistyczny i techniczny styl w bardziej skondensowanym drumowym kierunku. Skream to stonkowo młody artysta, a patrząc na jego dotychczasową ewolucję widzimy w nim potencjał, co na pewno w przyszłości potwierdzi muzycznymi produkcjami. Set oceniamy wysoko.

Okolo godziny 21:30 na scenie pojawiła się LADY WAKS wraz z MC Chickaboo. Te muzyczne kobiety zmanipulowały nogi do akrobacji na podmokłym gruncie w namiocie. Należy przyznać, że żeński duet w swoich typowo tanecznych rytmach zachęcił uczestników do

jeszcze głębszego rozbujania się w tłumie (dosyć już mocno wymęczonym). Mogliśmy usłyszeć zremiksowane utwory takich breakbeatowych perełek jak Deekline&Wizard czy Stanton Warriors. Natomiast MC Chickaboo ani przez chwilę nie oszczędzała strun głosowych, utrzymując cały czas kontakt z publicznością. Obydwie panie zasługują również na wysoką ocenę swego energetycznego setu.

Po godzinie 23:30 nastąpił długo wyczekiwany przez większą część auditorium występ. Otóż był to nie kto inny, jak HIGH CONTRAST. Diament z Hospitals Records, jak się każdy spodziewał, ustawił poprzeczkę na wysokim poziomie od samego początku. Usłyszeliśmy kilka utworów z ostatniej płyty Tough Guys Don't Dance, jak i dużo nowych kompilacji, które zapewne niedługo ujrzą światło dzienne. High Contrast zaznaczył swoje miejsce w Hospitals remiksując takich partnerów jak Nu: Tone czy Danny Byrd w ekscentrycznych realizacjach, co przypadło nam do gustu. Lincoln Barrett jako jeden z nielicznych swojego seta prowadził bez udziału MC na scenie, co zapewniło nieskazitelną odbiór jego muzyki zgromadzonym na festiwalu fanom. Oczywiście oceniamy wysoko.

Po Lincolnie zobaczyliśmy na scenie prawdziwego dziadka sceny jungle i d'n'b, czyli APHRODITE. Wraz z MC Juniorem Redem rozkręcał tłum głębokimi junglowymi dźwiękami, a także nową w swoim stylu energetyczną linią basową. Usłyszeliśmy sample znane z albumów Break In Reality, Aftershock czy Urban Junglist, ale także zremiksowane utwory Pendulum.

Ostatnimi w kolejności artystami na scenie byli SPOR, a potem JOHN B., którzy reprezentują podobny styl, oparty na mrocznych przejściach i twardych cięciach basów, napędzanych szybką linią muzyczną. Niestety w tych godzinach publiczność została silnie przerezdzona, czemu trudno się dziwić po takich energochłonnych dawkach muzyki, litrach potu wylanych na gimnastyce tanecznej, w promieniującym optymizmie płynącym z nasiąkniętej głowy pełnej serotoniny; niejedną jednostkę ludzką doprowadziło to do zgonu. Najbardziej wytrwałych podziwiamy za upór i miłość do muzyki.

Należy nadmienić, że w miejscu wydarzenia publiczność zastał niesamowity bałagan organizacyjny, za co odpowiedzialna była Agencja Gotham Events.



Można wiele rzeczy tłumaczyć fatalną, deszczową pogodą, niemniej nie sprostał wymaganiom związanym z logo firmy Creamfields. Najważniejsze, że artyści swoimi występami zrekompensovali nieprofesjonalizm organizatorów, a goście Deep&Blue Arena na pewno często będą wracać w myślach do niepowtarzalnego klimatu Creamfields.

Rozmawiając z artystami muzyki elektronicznej nie mogliśmy pominąć tematu ideologii prolegalizacyjnej w racjonalnym ujęciu w polskiej i europejskiej rzeczywistości. Wszyscy rozmówcy jednogłośnie twierdzili, że tzw. „narkotyki” są tak samo „dla ludzi” jak inne używki (kwestia ludzkiego rozsądku a nie kryminalnych represji? – przyp. red.), a to, co dyktuje nam kultura polityczna, jest objawem ignorancji i niewiedzy decydentów. Dyskusję spuentowaliśmy spliffem.

cer

R E K L A M A



austria • vienna
event pyramide • 2334 vösendorf





cultiva

10 - 12 października 2008

targi konopne

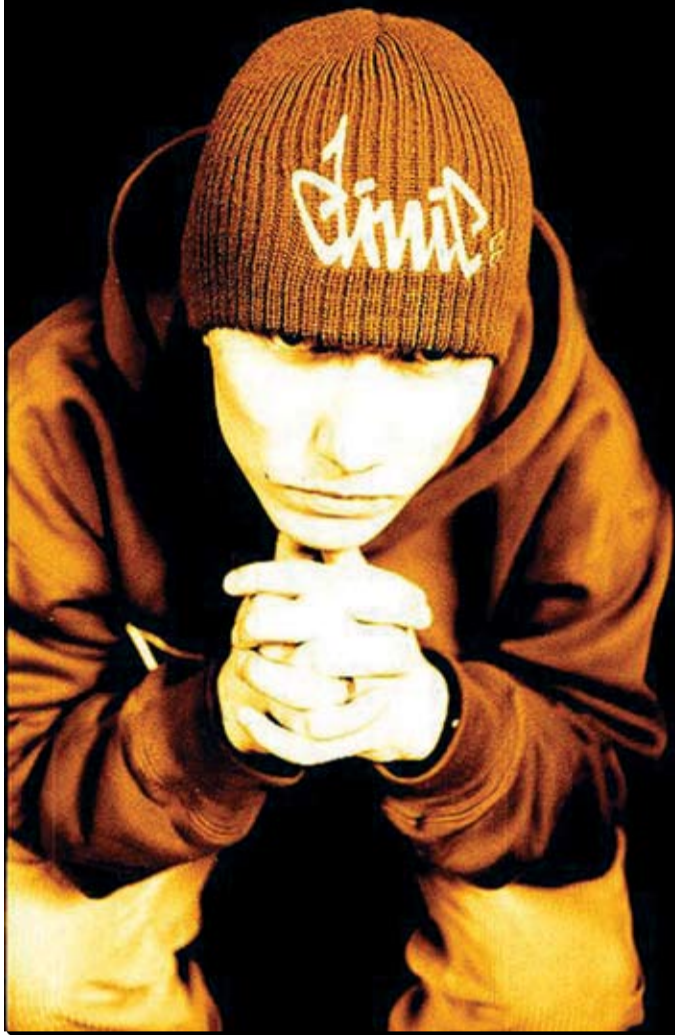
www.cultiva.at



absinth • advancedhydroponics • agrottrading • atami • biobizz • bionova • blackfeet • bushdoctor • bushplanet • canna • cia • dalman
dipse • dutchpassion • easygrowreflectivefoils • ecotechnics • euphoria • extravaganja • exzessiv • future-care • g.h.e. • greenhouse • grottecanada
growin • growmagazin • g-spot • hanfdorfingers • hanfjournal • hempire • hesi • hollandglorie • indrasplanet • jokertools • jungleboost
konoptikum • landumlaa • metrop • nachtschattenVerlag • nirvanaseeds • pinkbuddha • plagron • plantasur • primaklima • roor
secretjardin • sensiseeds • seriousseeds • snail • spliff • thocnemagazine • trendcenter • vivasativa • wasdenn • worldlightsystems



O MAFII I POLITYKACH, CZYLI W ZASADZIE O TYM SAMYM rozmawiamy z Rahimem



Spliff: Scharakteryzuj krótko ten festiwal.
(Giżycko)

Rahim: Festiwal wydaje się być bardzo fajną inicjatywą dla odpoczywających w tym pięknym rejonie Polski. Jestem natomiast nieco rozczarowany postawą nachlanych małolatów. Przychodzą o 16, kiedy jeszcze odbywają się próby i już ledwo stoją na nogach. Do tego te ich hermetycznie zamknięte głowy. Trochę mi ich żal, ale wiem (czyt. mam nadzieję), że wkrótce przejrzą na oczy i zyskają większą świadomość otaczającego ich świata.

Jakie nowe projekty przewidujesz w przyszłości? I z kim?

Obecnie wedle dewizy „podaj dalej” postanowiłem wykorzystać zdobyte doświadczenie, kontakty i przetarte szlaki, aby zainwestować w kolejnych utalentowanych artystów i zapewnić im warunki fonograficzne, których sam nie uświadczylem. Na te cele stworzyłem agencję artystyczno-wydawniczą MaxFloRec. We wrześniu wyjdzie debiutancki album utalentowanej wokalistki Lilu. Potem, mam nadzieję, sukcesywnie kolejni artyści, czyli: Bzzzt Soundsystem, produkcje Ryana i Snoke oraz solowy album Sliwki, który zresztą mam wyprodukować. Ja sam myślę o jakimś solo i pewnie w najbliższej przyszłości Pokahontaz 2.

Co sądzisz o obecnej polityce narkotykowej w naszym kraju, jak się do niej odnosisz, co byś w niej zmienił na początku?

To zbyt trudny temat, aby opisać to w kilku zdaniach. Strasznie ubolewam nad ograniczaniem swobody obywatelskiej i karaniem społeczeństwa za pieprzonego gieta na własny użytek. Państwo

obniża cenę akcyzy na wódkę, aby ładnie rozpić naród i władać ich zlasowanymi mózganami. To jest dla nich ok. Tak samo jak czeplanie się o dużo mniejsze zło, jakim jest bez wątpienia ganja. Szkoda słów.

Zmobilizuj jakimś sloganem Twoich fanów do działania na rzecz legalizacji! (Vlepy, grafy, plakaty, kawalki...)

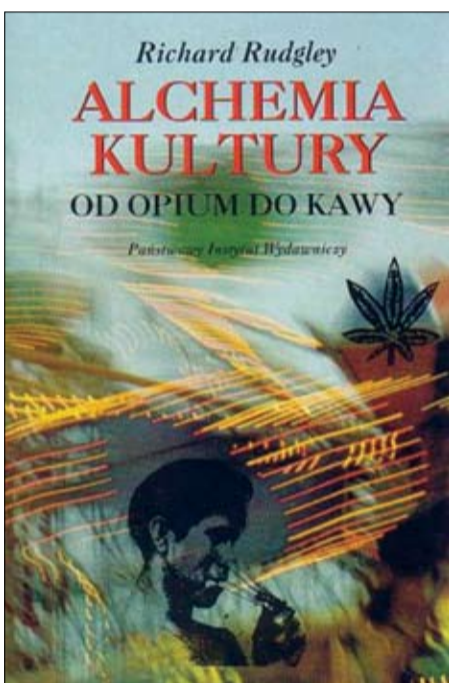
Po co?? Myślę, że lepiej sobie uświadomić prawdziwa tym rządzące. Niech sobie wejdą na YouTube i wpiszą Korwin-Mikke. Dał zajebistą wypowiedź na temat legalizacji. Dopóki mafia na tym zarabia, a ci na górze mają swą prowizję, to możemy zapomnieć o zmianach!

Czy słyszałeś płytę PROPAGANJA 2008 – „Przerośnij rząd, niech świat zaRasta”? Krótka opinia, jeśli tak?

Nie słyszałem, ale i tak patrz punkt wyżej.

Właśnie zaczęliśmy przygotowania do wydania wersji hip-hopowej „GANJA PONAD PODZIAŁAMI”, na której udział swój potwierdzili na razie HempGru oraz Liroy. Chcemy zaprosić artystów, tj. Tedunia, PDG, Ab-radaba, 2cztery7, Molestę, Peję oraz kilku innych wykonawców, którzy mają coś do powiedzenia na ten temat. Czy jesteś w stanie nagrać jakiś kawalek prolegalizacyjny na tą płytę?

Nie chcę się deklarować. Muszę się nad tym zastanowić. Chyba jakoś nie do końca widzę sens mówienia o tym w naszym kraju cudów i fikcji.



Recenzja

Richard Rudgley – „Alchemia kultury. Od opium do kawy”

Uniwersalna potrzeba człowieka, by wyzwolić się z ograniczeń ziemskiej egzystencji, znajduje zaśpokojenie w przeżywaniu odmiennych stanów świadomości – pisze Rudgley we wstępie do swojej książki poświęconej poszukiwaniu przez ludzkość w/w stanów za pośrednictwem różnych substancji. Przez następne dwieście bez mała stron teza ta znajduje potwierdzenie w setkach przykładów rozsypanych na przestrzeni kilkunastu tysięcy lat historii i pod wszelkimi szerokościami geograficznymi. Samo stwierdzenie, że substancje psychoaktywne towarzyszyły ludzkości od jej początków nie jest odkryciem Ameryki, ale na uznanie zasługuje zarówno obfitość zebranego materiału jak i samo jego ujęcie, uwzględniające szeroki kontekst kulturowy zażywania określonych środków.

Wydana już jakiś czas temu (oryginał – 1993, polska edycja dziewięć lat później) książka Rudgleya to pozycja z dziedziny antropologii kultury w ujęciu popularnonaukowym. Decyduje to o jej przystępności i formie – fakty odsyłają do konkretnych badań i prac naukowych, wyszczególnionych w obszernej bibliografii, ale sam wywód nie jest przeładowany przypisami i odsyłaczkami, co korzystnie wpływa na łatwość odbioru. Jednak o kształcie książki w największym stopniu decyduje ujęcie antropologiczne – zakładające, że poprzez poznanie doświadczeń innych kultur dowiadujemy się więcej o własnej i o uniwersalnych cechach człowieka. Z założenia współczesnej antropologii kulturowej wynika też niewartościowanie opisywanych kultur, raczej próba zrozumienia różnych kulturowych mechanizmów w danym kontekście.

Założenia te Rudgley formułuje już we wstępie, tam też stawia tezę, że doświadczenia z substancjami narkotycznymi odgrywały szczególną rolę już w prehistorii i stanowiły rodzaj uniwersalnego kodu, możliwego do odnalezienia w sztuce i zwyczajach wielu całkiem odrębnych kultur. Właśnie badaniu śladów prehistorycznych zastosowań substancji odurzających poświęcone są pierwsze rozdziały książki. Do najbardziej rozpoznawalnych na terenie Europy środków należały wtedy opium i marihuana. Swoje obserwacje i wnioski autor podpira obfitym materiałem z wykopalisk, akcentując sposób, w jaki te najdawniejsze europejskie używki wpłynęły na rzemiosło, jaką rolę odgrywały w handlu i obrzędach. W sekcji poświęconej prehistorii Rudgley odnotowuje też stosunkowo późne pojawie-

nie się w Europie alkoholu – w gruncie rzeczy, zanim je wyparł, to na tle opium i marihuany był nowinką :) Innym ciekawym tematem poruszonym w pierwszych rozdziałach jest związek sztuki naskalnej z przeżyciami psychodelicznymi – część malowideł z grot Lascaux czy Altamiry do dziś nie doczekała się przekonującej interpretacji; podczas gdy teoria tłumacząca je jako przykłady najwcześniejszej sztuki psychodelicznej wydaje się całkiem doręczna i jest tutaj niezłe uargumentowana.

W podobny sposób wyglądają następne rozdziały. Z racji obfitości materiału Rudgley traktuje go w sposób dość wybiórczy i na następnych stronach poznajemy dzieje i użycie m.in. muchomorą czerwonego, mitycznej somy, kilku gatunków amazońskich pnączy, peyotlu, yopo, ziaren harmalu, etc., skacząc po wszystkich zakątkach globu – od Syberii, przez Amerykę Południową, po Australię. Rudgley zajmuje się także środkami bardziej powszechnymi, używanymi po dziś dzień – jak betel, koka, khat, kawa, herbata, kakao, czy, oczywiście, tytoń i alkohol. Co najważniejsze, wszystkie powyższe środki opisywane są w konkretnym kontekście kulturowym, z podkreśleniem właściwych ich spożyciu obrzędów, technik, okoliczności, czy wreszcie narzędzi. Szczególnie interesujące są fragmenty, w których oddziaływaniem rozmaitych środków tłumaczone są powszechne mity i wierzenia, np. dotyczące czarownictwa i lotów (sic!) na miotle – jeśli już przywoływać najbliższe naszej kultury.

Autora zdają się najbardziej interesować kultury pierwotne, dlatego też dalsze części książki, dotyczące bardziej współczesnych zastosowań środków odurzających, wydają się być nieco skrótowe – zdawkowo potraktowane są dziewiętnastowieczne eksperymenty naukowe i artystyczne czy cały psychodeliczny boom lat 60-tych. Aż proszą się o rozwinięcie takie egzotyczne współczesne przykłady jak np. aborygeńska subkultura wączaczy benzyny – niestety, autor traktuje je bardzo pobieżnie. Szkoda, bo antropologiczna analiza współczesnych zjawisk związanych z narkotykami – plag uzależnień, nowej sztuki psychodelicznej, subkultur klubowych czy społeczeństw konsumentów lżejszych środków (choćby najpopularniejszej, pocziwej gandzi) byłaby dla

badacza kultury i czytelnika łakomym kąskiem.

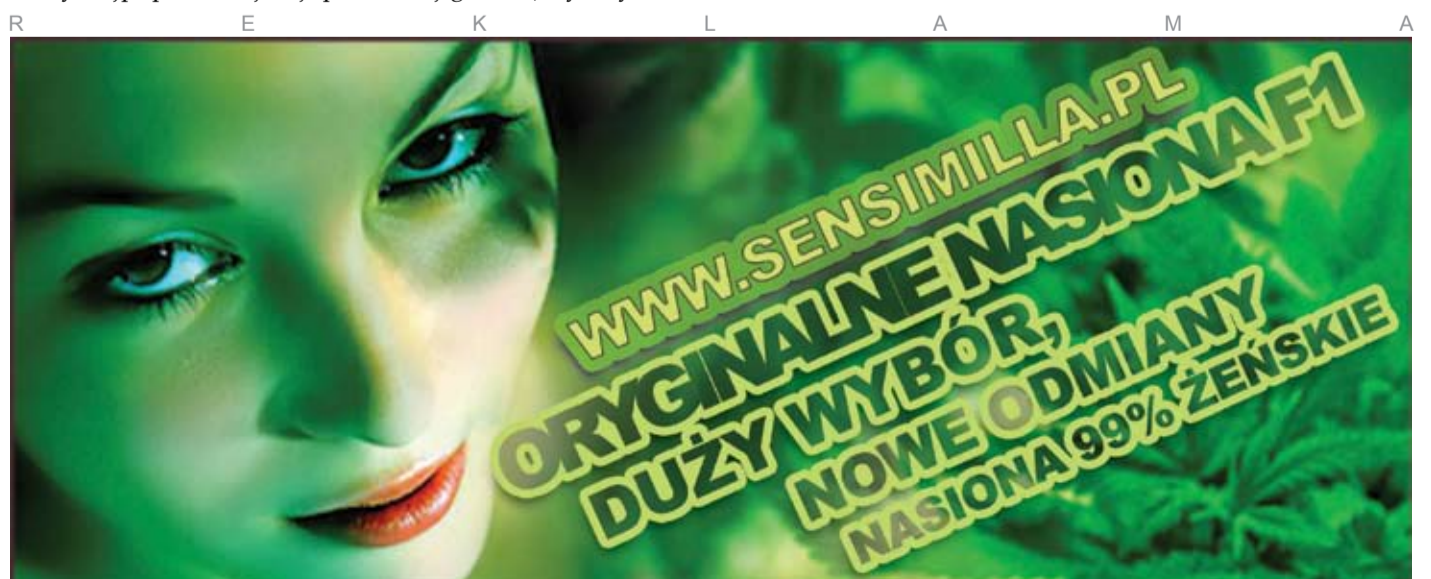
Innym mankamentem książki jest brak wyraźnej myśli przewodniej i wniosku podsumowującego cały wywód. Otrzymujemy co prawda parę mętnych stron zakończenia, ale zdecydowanie brakuje mocnych konkluzji, czy chociażby prób sformułowania jakichś wniosków mogących zmienić potoczne postrzeganie tzw. narkotyków. Ale całkiem możliwe, że moja krytyka jest raczej ideowa niż merytoryczna :)

Mimo wspomnianych wad – wybiórczości, potraktowania po macoszemu przykładów najnowszych, czy braku wyrazistej konkluzji, książka Rudgleya jest cennym źródłem wiedzy o historii i kontekstach użycia środków psychoaktywnych. Przez obfitość i zróżnicowanie materiału pokazuje, że schizofreniczne podejście Zachodu do narkotyków w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci jest raczej wyjątkiem niż regułą w dziejach kultury. Podejście właściwe antropologii – zwracanie uwagi na kontekst kulturowy – tłumaczy też poniekąd źródła współczesnych związków z narkotykami wynaturzeń, biorących się między innymi z odjęcia środków psychoaktywnych od ich tradycyjnego użycia czy towarzyszących ich stosowaniu uwarunkowań religijnych. Mimo pewnych niedociągnięć książka Rudgleya jest więc jedną z wciąż dość nielicznych na polskim rynku pozycji przynoszących wolny od uprzedzeń, rzetelny obraz odwiecznej współzależności człowieka i wszelkiej maści środków zmieniających świadomość.

I jeszcze jedno – piszę o tym na końcu, chociaż autor informuje już na samym początku: „Książka ta nie jest podręcznikiem instrującym, jak używać substancji narkotycznych. Szczegóły obróbki pewnych roślin zostały celowo pominięte, by zapobiec takiemu jej traktowaniu.”
Sorry :)

R.Rudgley – „Alchemia kultury. Od opium do kawy.”
Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2002

Robert Kania



LION VIBRATIONS

Save Us
Zima 2008



Jak wszyscy dobrze pamiętamy i wiemy, porównywanie stanowi nieodzowne narzędzie artystycznej krytyki i techniki, mająca zasłużone miejsce w metodologii. I choć wiedzie nieuchronnie w stronę niepewnej i pozornej wiedzy, trudno się go wyżyć i opędzić się przed jego skutkami.

Na wieść o tym, że album Save Us stanowi ukoronowanie dziesięciolecia pracy zespołu Lion Vibrations, początkowo miałem ochotę wygrażać poprzedniej płycie zespołu i spojrzeć na nie w świetle ewolucji poszczególnych elementów tej muzyki. Dawniej niechybnie bym tak uczynił. Obecnie jednak, ponieważ mam na względzie nowe koncepcje i dyscypliny nauk [memetykę choćby], bardziej mnie pociągają strukturalne i synchroniczne ujęcia. Jednocześnie z zakamarków pamięci wydobywają się na jej powierzchnię klasyczne dokonania rege [Dennis Brown czy Black Slate], co wydaje się świadczyć o tym, że postęp dokonuje się tu w kierunku odwrotnym, coraz bliżej źródeł i korzeni, na przekór presji mody i dominujących tendencji. Okazuje się, że znacząc swój ślad w historii rege korzystać możemy z całej jej domeny i testimonium, pozostawionego przez poprzedników i przodków. Co ciekawe, Lion Vibrations wykorzystuje też rodzimą rege tradycję, co twórczość zespołu pozwala wpisać do kanonu rytmów i melodii, stanowiących znamiona stylu. Nie bez znaczenia jest też edukacyjny motyw tej muzyki. Gdy ktoś chce się zaznajomić z rege, swobodnie można polecić tę płytę na początek. Wydaje się ona realizacją rege recepty Desmond Dekkera, w czym nie mała zasługa brzmienia i aranżacji. Delikatne wykorzystanie technik dubu oraz echa responsorialnych śpiewów w grze sekcji dętej, korzystanie z modalnych skal i kreatywna odwaga to bodaj najważniejsze składniki tej płyty. Jednocześnie ten rodzaj oczywistości, nie pozostawiający wątpliwości w ocenie.

domowearchiwum @ o2.pl

@udioMara:



Doświadczenia organizatorów Reggae Festiwalu w Ostródzie wręcz domagają się propagandy sukcesu. I może lepiej, że jej nie głoszą, bo czas potrzebny na przygotowanie właściwej kampanii medialnej to co najmniej trzy lata. I kto by wtedy organizował festiwal? Choć może jest w tym i sugestia, by zaniechać Imprezy jako corocznej? Lec pamiętamy i o tym, że propaganda sukcesu nosi jednocześnie znamiona kryzysu. Występ zespołu Kryzys w Jarocinie to tylko odległa analogia, niemniej niezwykle znacząca. Do tego stopnia, że perkusista zespołu nie pojawił się w kręgu jurorów Ostródzkiego Reggae Festiwalu. Inny paradoks, świadczący o załóżkach rodzącego się kryzysu, to fakt, że laureatem została kapela nie grająca rege sensu stricto. Niemniej w opinii tak publiczności, jak i jurorów, był to najlepszy zespół wśród przystępujących do konkursu. Podobnie podobała się portugalska Terrakota. Istnieje hipoteza głosząca, że rege to nudna muzyka. Nie dziwi więc zachwyt dla odmienności. Ten rodzaj transu, jaki powoduje ruch i owładnięcie, nie stanowi wyjątkowości rege. Jego istotą jest Rastafari, choć czasem tego nie dopuszczają do świadomości, zajmując się czystą formą czy strukturą muzyki albo jej fragmentami, jak brzmienie czy przesłanie. Różne propozycje płyną ze sceny i unoszą się w powietrzu. Mogą być natchnieniem, gdy rozlegną się echem w Twym wnętrzu. Pozytywny przykład to sound-systemy i kino. Ich edukacyjna funkcja wydaje się być marginalna, niemniej świadczy o tym, że rege to nie tylko muzyka. Zawsze jest to bowiem spotkanie Tajemnicy. A jak wiemy, spotkanie jest źródłem poznania i przedmiotu nauk. Sukces i kryzys to dwie strony jednego medalu. Jest to medal za odwagę i męstwo, gdy do poległych należy zwycięstwo. Głoszę czasem tezę o polskich źródłach polskiego rege. Kiedyś była to herezja. W nowej epoce jest już trochę inaczej. Bo jeśli nie nasze są jej źródła i korzenie – to jakie? W czasach, gdy nawet obcy ma prawo do adopcji...

audiomara

R E K L A M A

Magiczny Ogród

Twoj magiczny Sklepek

- ziola etnobotaniczne
- nasiona roślin egzotycznych i leczniczych
- aromatyczne kadzidla
- wiele, wiele innych...

www.magicznyogrod.pl

NATANAEL

Cztery Piosenki
2008

Cztery. Właściwa i odpowiednia liczba piosenek na początek. Gdyby ubogacić tę płytę o wersje i remiksy, mielibyśmy kompletny i całkowi album, bez trudu zyskujący uznanie wśród rege fanów. Tymczasem otrzymujemy zapowiedź dalszych poszukiwań, jakie w przyszłości mogą nas jeszcze niejednokrotnie zadziwić. Tak jak i tu zdumiewa podejście do tworzywa, z jakiego budowane są kompozycje. Trudno przy tym opędzić się wrazeniu, że piosenki te stanowią by mogły uświetnienie któreś z edycji Nocy Poetów. Jeśli jeszcze do tej pory nikt nie odkrył smoothy-reggae, to Natanael jest na dobrej drodze, by zainicjować taki właśnie kierunek, dając jednocześnie natchnienie nowowstępującym na rege scenę. Warto czasem poczekać na moment, kiedy zaznaczy się na niej swą obecność. W przypadku Czterech Piosenek jest to zaledwie delikatna sugestia, różniująca upodobania, niemniej ważna przy spostrzeżeniu, że rege to coś więcej niż tylko muzyka. Godna szczególnego respektu jest tu konsekwencja, z jaką autorzy realizują swe przedsięwzięcie. Pozwala ona przekroczyć i zdystansować stereotyp, pomagając rozpoznać na nowo nawiązania do stylu i związki z tradycją. Poszerza się w ten sposób spektrum doznań, co w konsekwencji może sprawić, że inaczej będziemy reagować na tę muzykę. Mając w sobie potencjał różnorodnych doświadczeń, prościej i łatwiej wprowadzi nas ona w arkania tajemnic, jakimi jest wypełniona. Czego sobie nie wyobrażam, to prezentacja tych piosenek w sound-systemie. I tak w



mało którym goszczą rodzimi wykonawcy, więc i nie ma nad czym ubolewać, mając w pamięci świetne koncerty oraz to, jak zespół prezentuje się na scenie. Z utęsknieniem będę więc czekał na koncertową płytę i w tęsknocie tej nie jestem osamotniony. Istnieją bowiem czujący i myślący podobnie.

domowearchiwum @ o2.pl

NOTY RÓŻNE

Reggae w Polsce świętuje swe ćwierćwiecze za sprawą co najmniej czterech formacji. To tak, jakby ślad rozlegało się w cztery strony świata. I wszystko za sprawą kilku zaledwie osób, które bawią się w te kločki od niepamiętnych czasów oraz – co warte jest osobnej uwagi – anonimowej rzeszy ich sojuszników i przyjaceli. Pamiętam, gdy nieliczna grupa fanów zastanawiała się nad zalegalizowaniem sekty wyznawców Rastafari jako mniejszości religijnej. Starsi koledzy i koleżanki wybili im to jednak z głów, mając już doświadczenie w pracy z legalizacją mniejszości wyznawców orientalnych i innych, oryginalnych i egzotycznych religii. Państwo nasze deklaruje wprawdzie wolność wyznania, niemniej nawet dziś, w nowej epoce, istnieją wspólnoty nie mogące się doczekać zalegalizowania. Tak jest choćby z Kościołem Naturalnej Obecności. Dziwi to o tyle, że skąd inąd dobiegają nas wieści o istnieniu Kościoła Eneagramu, który za swój święty symbol ma dziewięciopromienną gwiazdę i powstał niezależnie od intencji Georgiadesa, który pierwszy przypomniał światu o tym znaku, odnajdując go wśród staroegipskich hieroglifów. Sam Georgiades to postać na polu mityczna. Również Macunaimy i Martina Bubera oraz innych, wybitnych twórców modernizmu. Wielu z nich, na fali kontrkultury, trafiło do kanonu filozofów nowej epoki. Naszych akademików zdumiewa, że wśród filozofów kultury figuruje Jerzy Grotowski. I jeśli cokolwiek mówi im jeszcze nazwisko Castaneda, który nota bene pod koniec swej ziemskiej kariery skupił wokół siebie praktykujących tensesgrity, czym wpisał się na listę ojców-założycieli jednego z kościołów New Age, o tyle Terrence McKenna to autor równie nieznaną, jak wspomniany już Georgiades. Co ciekawe, wpisując Jego imię w internetową wyszukiwarke, nie otrzymamy żadnych informacji na jego temat. Przeciwnie, niż wklepując nazwisko McKenna.

Getto internetu to fenomen, dla którego nie ma miejsca we współczesnej refleksji. Nie tylko dlatego, że sam internet stanowi cywilizacyjną zdobycz przeraźliwie nielicznych. Również ponieważ wykorzystywanie jego możliwości musi poprzedzać wiedza. To tak jak z muzyką. Żeby spotkać muzykę trzeba spotkać muzyka, który jest jej wykonawcą. Dawniej wystarczyła informacja. Wieści na temat bluesa i jazzu były w Polsce źródłem natchnienia dla kolejnego pokolenia zaczynających grać jazz. W nowej epoce jest już trochę inaczej. Najpierw się jest, dopiero potem jakimś. Prowadziłem kiedyś radiową audycję zatytułowaną Pieśni Wędrowców. Tytuł dla owego cyklu prezentacji wymyślił Jerzy Kordowicz, sam do dziś specjalizujący się w muzyce tak zwanej elektronicznej. W moich programach pojawiały się różne formy muzycznego transu, siłą rzeczy dominującym tematem stało się więc rege. Po latach okazało się, że również rege istnieje w formie elektronicznej. W czasach mojej współpracy z radiem zapytywali mnie różni wykonawcy, dlaczego nie przedstawiam ich nagrań w swoich programach. Po prostu ich nie mam – odpowiadałem, bo rzeczywiście ich nie dostałem. Echa tego przeświadczenia pobrzmiwają do dzisiaj. Gdybym nie znalazł się w Ostródzie na Reggae Festiwalu, nigdy bym nie usłyszał zespołów, tworzących na bieżąco historię rege w Polsce. Miniony sezon zapisują w tej historii wykonawcy: Alicetea, Pajujo, Świadomość, RaggaFaya, Majestic, Junior Stress, Geto Blasta, Faja in'da Hall [ta nazwa pisana jest zapewne inaczej], Lion Vibrations – i nie są to wszystkie nazwy, jakie ubogacają domowearchiwum w jego wersji opowieści o tym, co stanowi fonosferę współczesnego rege. O innych współtworzących tę scenę po prostu nie wiem. A że nie przynależę do wspólnoty getta internetu, to i szans nie mam, by dowiedzieć się cokolwiek więcej na ten temat. Jest to argument, wzięty z metodologii filozofii. Dzisiejszy jej adept, jeśli czegoś nie wie z internetu, to uważa, że nie miała ona innej wersji.

Dla podsumowania tych kilku zdań, napisanych tutaj dla pamięci natchnienia, propozycja dla czytelników. Zwyczajem gadzinówek ogłaszam

konkurs, medialną akcję tudzież projekt, z założenia archiwalny, wpisany w modernistyczne założenia pozytywizmu. Każdy rzeczowy opis kulturowej sytuacji stanowiącej przedmiot dygresji czynionych tu refleksji uonorowany będzie specjalną nagrodą, fundowana przez autora, oczywiście na miarę możliwości. Teraz są w tej dyspozycji albumy z serii przedstawia audioMara, ale już niebawem dołączą do nich książki i płyty wydawane w ekskluzywnym nakładzie, dla specjalnie zainteresowanych nimi i tematami w nich poruszonym. Na początek mogą to być recenzje płyt wykonawców wymienionych w tekście. Nawet Georgiades ma bogatą dyskografię, a wpływ Bubera na twórczość klezmerów nie pozostawia wątpliwości. Dla mniej ambitnych i umysłowo ociężałych zawsze będzie aktualny temat Polskie Rege, wzbogacony o motyw Pieśni Wędrowca, którym jest każdy, kto poświęci swą uwagę tej muzyce. Rege jako fenomen w odniesieniu do analogicznych i podobnych fenomenów. W czasach, gdy powstają magisterskie prace na temat Rastafari, wypracowanie na temat rege wydać się może bzdetem komuś, kto na własną prośbę i mocą swych możliwości współtworzy getto internetu. Sakramentalne Kebra Nagast stanowiąc tu może magiczne zaklęcie, stanowiące arkanum istotnej Tajemnicy. Czas potrzebny do realizacji zadania wyznaczonego w projekcie ograniczymy do kilku miesięcy, ustanawiając tym samym wyzwanie dla samorealizacji tematu. Wedle naszej roboczej hipotezy nie będzie zbyt wiele realnych i rzeczowych odpowiedzi wśród uczestniczących w tej ankiecie. Lecz po to istnieją wspólnoty światopoglądów, by nawet w przyszłości zaznaczyć swój ślad wśród nie wiadomo skąd wziętych wyznawców i przeświadczeń. Intencyjna zawartość muzyki niejednokrotnie już podlegała krytyce. A przecież nie chodzi o nic więcej niż tylko o informację.

@udioMara

OKULTURA

Terence McKenna
POKARM BOGOW
RADYKAŁNA HISTORIA BESIIN, AROTYTIBIEN / LEMBLUCHI CZLOWIEKA
CZOTERRA



Dlaczego czuję, że żyję w Korei Północnej Europy?

Pisząc ten tekst próbuję sobie odpowiedzieć, co stało się z polskim społeczeństwem. Czasem wydaje mi się, że w ciągu kilkunastu lat po pierwszym wybuchu wolności, od kiedy nabieram rozeznania, cofnęliśmy się... nieraz myślę, że do czasów przedświeceniowych. Samemu sobie wyglądam przemądrzałe, moralizatorsko i zrzędliwie, wtedy patrzę jeszcze raz na ulice, media i instytucje i znowu wraca to uczucie, i znowu desperacko potrzebuję jakoś wyjaśnić tę wszechobecną pustkę intelektualną. I duchową też. Bo to nie tylko rozsądek, lub jego brak, nami kieruje (dlaczego potrafimy się zachowywać altruistycznie? dlaczego słuchamy reklam? a dlaczego Ojciec Dyrektor jest dla tak wielu moralnym autorytetem?).

W czerwcu 2008 ludzkość, na początek w Hiszpanii (która poszła dalej niż Nowa Zelandia i Wlk. Brytania), zrobiła przełomowy krok świadczący o powolnym rozwoju świadomości zbiorowej naszego gatunku. Parlamentarna komisja oficjalnie poparła i skierowała do głosowania projekt uznający szympansy, goryle, bonobo i orangutany za osoby(!) i przyznający im kilka z najbardziej podstawowych praw „ludzkich” (dotychczas zarezerwowanych dla ludzi): niezwykłe prawo do życia, do wolności osobistej i do ochrony przed torturami i prześladowaniem. Przetrzymanywanie ich w zamknięciu będzie dozwolone jedynie wyjątkowo w celu zachowania gatunku i wyłącznie w optymalnych warunkach. Również w 2008 r. w Krakowie pociągnięto do odpowiedzialności w sprawie tragicznej śmierci obywatela Rumunii Claudiu Crulica (styczeń '08) w wyniku blisko czteromiesięcznej głodówki za murami aresztu, którą prowadził domagając się wizyty konsula i włączenia do akt procesu o kradzież uporczywie ignorowanych dowodów, świadczących, że w dniu zdarzenia nie przebywał w ogóle w Polsce. Jego przyjaciółkę skazano; znalazła się też gazeta, która wbrew świadkom i wynikiem dochodzenia innych dziennikarzy stanęła po stronie prokuratorów i więźniaków – nasz ulubiony „Wprost”. U nas ochrona życia ogranicza się do nieprzerwywania ciąży nawet u zgwałconych nieletnich, zakazu eutanazji i dyskryminacji mniejszości seksualnych. Nawet ktoś taki jak biskup Pieronek jest wyzywany (sic) od liberałów, których nie odróżnia się od libertarian ani libertynów. Ktoś mógłby powiedzieć, że taka jest nasza

narodowa tradycja, albo że niewielka część polskiej inteligencji przetrwała dwudziesty wiek. Ale Hiszpania to też historycznie szlachecko-rolniczo-robotniczy katolicki kraj, co prawda demokratyzowany i integrowany z resztą Europy kilkanaście lat dłużej, ale aż do tego czasu tak długo pogrążony w represyjnym, faszystowskim frankizmie.

W '89 było w Polsce podobno milion osób zaangażowanych społecznie, a myśmy kojarzyli się innym z umiłowaniem wolności. Postkomuniści sprytnie zrzucają na dawnych opozycjonistów bolesne skutki reform, które sami zapoczątkowali i które po nich kontynuowali. Rozkwita kapitalizm zbliżony trochę do swej

Co będzie z prawami użytkowników konopi (i innych wyjętych spod prawa środków, zwanych potocznie narkotykami)

wersji xix-wiecznej. Większość krytyków wolnego rynku nie do końca rozumie, na czym on polega, a ci, którzy go wprowadzają, robią wrażenie, że również nie. Państwo zamiast konkurować z korporacjami aktywnie wspiera np. TP czy Microsoft, równocześnie reguluje tak prywatne aspekty życia obywateli, jak niedzielne zakupy, patriotyzm i religijność czy wreszcie upodobania do zmiany świadomości przy pomocy tych czy innych substancji. O dziwo, akurat zakaz posiadania każdej ilości „niepaństwowych” środków dla prywatnego użytku pod groźbą kilkuletniego więzienia nie był dziedzictwem totalitaryzmu, mimo zastosowania odpowiedzialności zbiorowej i zakwestionowania prawa jednostki do decydowania o tylko swoim losie na własny rachunek, do swobody przekonań i wolności osobistej. To akurat jest ewenementem na skalę paneuropejską: trudno znaleźć dziś kraj, który posunął by się do aż takiego absurdu jak Polska i milcząco trwał w nim; zdecydowana większość, na czele z „tradycjonalistyczną i konserwatywną” (przynajmniej do niedawna) Hiszpanią prowadzi dokładnie odwrotną politykę. Tymczasem spóźniona o dwie-trzy

dekady powszechna rewolucja obyczajowa kończy się wcześniej, niż zaczęła i szybko ogranicza do klubów z ekstazą, spida oraz do browna na klatkach schodowych; większość rodaków poddaje się wzorcom mrówczej pracy i bezrefleksyjnej konsumpcji, zalewowi seriali i amerykańskiej tandety w kinach. Triumfy święcą komercyjny hip hop, bezideowy oi-punk; reggae, jak na swą popularność, jakoś się trzyma. W połowie lat dziewięćdziesiątych można jeszcze usłyszeć zawstydzone „no wiem, mam parę rzeczy Adidasa, ale, k., nie jestem żadnym dresiarzem!” (a propos – spróbujcie wytłumaczyć obcokrajowcowi, kto to jest dresiarz; albo mnie – jak dresiarstwo mogło tak szybko przerodzić się w standard?). Młodzież w imię kariery ślepo i masowo szturmuje wydziały prawa i zarządzania. Połowa dziewczyn studiujących ze mną na pewnym humanistycznym wydziale UW marzy o bogatym mężu, żyje markowymi ciuchami. Ludzie oburzają się na zakaz picia piwa w plenerze, ale z czasem rozkochują w lanserce w modnych knajpach z selekcją. Rozwojowi analfabetyzmu wtórnego i renesansowi populizmu towarzyszy tabloidyzacja mediów. Po doświadczeniach kaczymu i emigracji, PO, Tusk, „normalność”. Fajnie. Czy ma to być inspiracja „końcem historii”, czy może jednak modelem chińskim, rozwój ekonomiczny bez zmiany status quo? Nie do końca! Będzie przecież np. armia zawodowa. Ale wiele rzeczy się nie na normalniejsze nie zmienia. Za to pedofilów chcemy przymusowo kastrować, wyrok więzienia w zawieszaniu jednak ma być; są zatem zarazem niekontrolującymi się psychicznie chorymi ludźmi, jak i przestępcami. Może od razu stos? Z drugiej strony, nie każdy „uzależniony” od „śmiercionośnej trawki” może liczyć nawet na „leczenie” czy chociaż „zawiasy”... kto pomoże mi to wszystko ogarnąć, zapraszam, niech pisze: glutek@spliff.pl

Co będzie z prawami użytkowników konopi (i innych „niepaństwowych” środków, zwanych potocznie narkotykami), będzie jednym z sygnałów, dokąd zmierzamy jako społeczeństwo i ile są dziś warte prawa obywatelskie. To też sprawdzian dla samych zainteresowanych, czy będą potrafili o nie powalczyć, czy pokażą decydującym, że są normalnymi, świadomymi ludźmi; czy wola potulnie milczeć i pozwalać im traktować się na równi ze złodziejami i agresywnymi bandytami...

R E K L A M A M A

Shiva Shanti®
Piekne topy dla
zwolennika indici.

K U P U J N A J L E P S Z E I O R Y G I N A L N E P R O D U K T Y !



sensiseeds.com

Firma Sensi Seed jest dumna z wykorzystywania jej nasion przez Niderlandzki Instytut Medycznego użycia konopi, zajmujący się zaopatrywaniem aptek w legalna marihuane.

Narkotyki w Ameryce⁽¹⁾

Tradycja konsumpcji narkotyków w Stanach Zjednoczonych przeszła dwie bardzo odmienne fazy, odzwierciedlające dwa całkowicie różne wyobrażenia na temat używek, jakie wykreowane zostały przez społeczeństwo amerykańskie w odmiennych etapach swojego rozwoju. Po okresie wielkiego zauroczenia i euforii towarzyszącej narkotykom w XIX w., nastąpiła era przesładowań, restrykcji i nietolerancji, prowadząca do długiej i kosztownej wojny, którą ludność, nadzorowana przez instytucję państwa przemysłowego, zdecydowała się posłusznie popierać i wspólnie finansować.

Tradycyjnie opium czy koka dostępne były tylko w formie naturalnej substancji, którą konsumowano w taki sposób, że wpływ aktywnego czynnika chemicznego był w znacznym stopniu osłabiony. Rozwój chemii organicznej w XIX w. przyniósł człowiekowi Zachodu, wśród nowych zdobyczy cywilizacji, także cenne i silne substancje euforyczne. Na początku wieku po raz pierwszy z opium uzyskano morfinę, w połowie wieku z koki wytworzono kokainę, a w 1874 r. w wyniku skomplikowanych reakcji chemicznych z morfiny uzyskano heroinę. Strzykawka – wielki wynalazek dziewiętnastowiecznej medycyny – upowszechniona została ok. 1870 r. „Zdumiewający rozwój przemysłu farmaceutycznego wielokrotnie znaczenie tych osiągnięć – pisze czołowy ekspert w dziedzinie historii narkotyków David Musto – W XIX w. te silne leki były o wiele szerzej dostępne w USA niż w jakimkolwiek innym państwie, głównie ze względu na specyfikę konstytucji Stanów Zjednoczonych”, gdzie każdy stan brał na siebie odpowiedzialność za problemy zdrowotne. W takich państwach jak Anglia czy Prusy rząd w dużo większym stopniu kontrolował stosowanie lekarstw. Jednakże „Ameryka posiadała tyle systemów prawnych, regulujących działalność profesjonalistów medycznych, ile było w niej stanów”. Ustawodawcy działali pod wpływem roszczeń zwolenników odmiennych teorii medycznych, zezwalając na zasady wolnej przedsiębiorczości, uprawianej przez praktyków. Z tego względu „gdy analizujemy konsumpcję opium, opioidów, koki i kokainy w dziewiętnastowiecznej Ameryce, mamy do czynienia z okresem powszechnego dostępu, nieograniczonych praw publikacji reklamowych i początkiem wielkiego entuzjazmu dla substancji, stosowanych bez większych zahamowań czy obaw”.

Środki, które dzisiaj uznawane są za niebezpieczne narkotyki, stosowano kiedyś powszechnie. Nie jest tajemnicą, że w ciągu ostatnich lat swojego życia Benjamin Franklin, czołowy mentor amerykańskiego oświecenia, regularnie zażywał laudanum, jeden z najpopularniejszych wówczas trunków alkoholowych zawierających opium. Jego nadzwyczaj błyskotliwy umysł nie zdołał jednak dostrzec w tym nic niebezpiecznego dla obywateli amerykańskiej republiki. Faktem jest, że z alkoholizmem walczyło, ale cudowne leki, czyli narkotyki traktowane były inaczej.

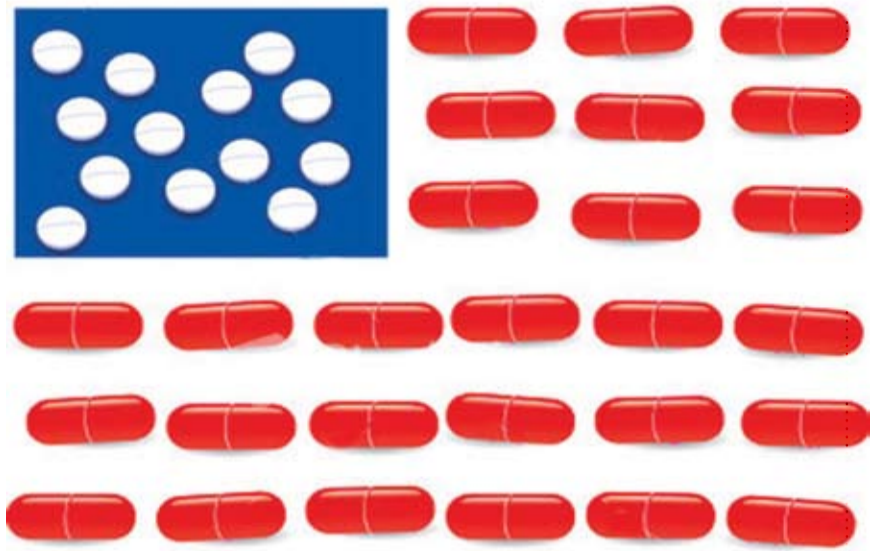
Zażywanie opium „nie wywołuje charakterystycznych dla alkoholu nie dających się opanować ekscytacji, ale podnosi zalety umysłu, rozpromienia naszą życzliwość, motywuje do czynienia rzeczy wie-

lkich w sposób szlachetny i bezinteresowny, wzmacnia w nas ducha pobożności, a ponadto podnosi naszą samodzielność i poczucie wartości” – w takich słowach zachwytu opisywał narkotyk w 1868 r. George Wood, lider społeczności medycznej w Filadelfii i prezydent Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego. Zwrócił uwagę również, że „podobnie jak poeta, który nigdy nie dozna bardziej wyrazistych fantazji, głębszych wzruszeń, nie znajdzie trafniejszych środków ekspresji, tak samo filozof nie zdobędzie się na bardziej wnikliwe i wyczerpujące spostrzeżenia od tych, jakich można doświadczyć, będąc pod wpływem opium w czasie jego działania”. Popularność opium i jego konsumpcja nieustannie wzrastały w Ameryce przez cały XIX w., jednak pojawienie się kokainy było powodem nieporównywalnie większej egzaltacji. A dodawano ją do wszystkiego. Bezalkoholowy tonic musujący, coca-cola czy wino Vin Mariani to tylko najslawniejsze marki kokainowe tamtej ery. Doktor William A. Hammond, jeden z najwybitniejszych amerykańskich neurologów, wychwalał kokainę jako znakomity i bezpieczny środek pobudzający, nie będący w stanie wywołać uzależnienia większego niż to, jakie powodują kawa czy herbata. To właśnie m.in. jego badania i autorytet zainteresowały pewnego młodego wiedeńskiego neurologa, który sam zaczął eksperymentować z narkotykiem. Nazywał się Zygmuntd Freud i stał się jednym z najbardziej znanych i zagorzałych orędowników stosowania kokainy, którą przepisywał również swoim pacjentom. Jego głębokie i cenne przemyślenia, penetrujące skomplikowane procesy psychiczne, jakim poddany był człowiek w procesie cywilizacyjnej ewolucji, są w jakimś stopniu na pewno rezultatem doświadczeń, które umożliwiła mu kokaina.

Euforii popularności narkotyków, sprzedawanych jako lekarstwa, zaczęła towarzyszyć przeciwna tendencja narastającej nietolerancji. „Amerykanie szybko zaczęli जोरदार palenie opium z chińskimi imigrantami, którzy przybyli do kraju po wojnie secesyjnej do pracy przy budowie kolei.” – pisze David Musto. Był to jeden z pierwszych przykładów powstania silnego stereotypu w sposobie postrzegania narkotyków przez Amerykanów, polegający na powiązaniu narkotyku z grupą etniczną, która wzbudzała strach i skierowaną przeciwko sobie nietolerancję. Podobny proces stereotypizacji połączył w świadomości białych mieszkańców Ameryki kokainę z ludnością czarną i marihuanę z mniejszością meksykańską w początkach XX w. Te silnie ukształtowane przez rasizm stereotypy, którym towarzyszyły oskarżenia o demoralizowanie i gwałcenie białych kobiet, przyczyniły się w największym stopniu do powstania praw zakazujących używania narkotyków.

Historia marihuany w Ameryce jest jednak wyjątkowa pod jednym zasadniczym względem. W odróżnieniu od kokainy, morfiny, opium czy heroiny, w których dostrzegano narastający problem uzależnienia, Amerykanie nie mieli z nią praktycznie żadnych złych doświadczeń. Bo nie mieli doświadczeń w ogóle. Przybyła do ich kraju stosunkowo późno, bo dopiero w latach 20. razem z wielkim napływem imigrantów zza Rio Grande, zatrudnianych w stanach południowego zachodu w rolnictwie. W latach Wielkiego Kryzysu, stanowiąc grupę niechcianą, stali się oni natychmiast celem oskarżeń o szerzenie przemocy pod wpływem narkotyku. Zakazano więc jego dystrybucji. Do lat 60-tych meksykańska marihuana znana była w stosunkowo wąskich kręgach, związanych głównie ze środowiskiem awangardy jazzowej. Fałszywe wyobrażenie Amerykanów o tej roślinie, jako o środku wzniecającym przemoc, zmieniło radykalnie wydarzenie na terenie pewnego gospodarstwa mlecznego w Bethel, 40 mil na południowy zachód od Woodstock w stanie Nowy Jork, w trzeci weekend sierpnia 1969 r. Wtedy świat zmienił się. I to w jakim stylu! Palenie marihuany przez gigantyczny tłum odbyło się w spokoju, jakiego trudno byłoby się spodziewać na imprezach, na których dominuje alkohol.

Pisano później o tym wydarzeniu jako o „trzech dniach pokoju i muzyki” i „pamiętnym poczuciu społecznej harmonii... w tej przegromnej masie lud-



51% Amerykanów przyjmuje leki.

zi”. Mimo niedoskonałej organizacji i do ostatniej chwili panującej niepewności, czy w ogóle dojdzie do skutku, na imprezie zaplanowanej na nie więcej niż 200 000 ludzi pojawiło się pół miliona. Brakowało żywności, brakowało toalet ale nikomu nie zabrakło narkotyków, a wśród nich tego „prerażającego potwora”, przy którym ponoć „Frankenstein padłby martwy ze strachu”, jak kilkadziesiąt lat wcześniej straszyl marihuaną Amerykę jej cesarz prasy brukowej, William Randolph Hearst.

Gdy na Wietnam zrzucano napalm, dla wielu było już jasne, kim naprawdę jest prerażający potwór. Bo na Woodstock prerażony nie był nikt i nikt też nie padał martwy ze strachu. Max Yasgur, właściciel farmy w Bethel, nazwał festiwal „zwycięstwem pokoju i miłości” i w zachwycie wypowiadał się o ludziach przybyłych na koncert. „Jeśli przyłączylibyśmy się wszyscy do nich – mówili po imprezie – byłibyśmy w stanie zamienić nieszczęścia, które są problemami współczesnej Ameryki, w nadzieję na bardziej pomyślną i pokojową przyszłość”.

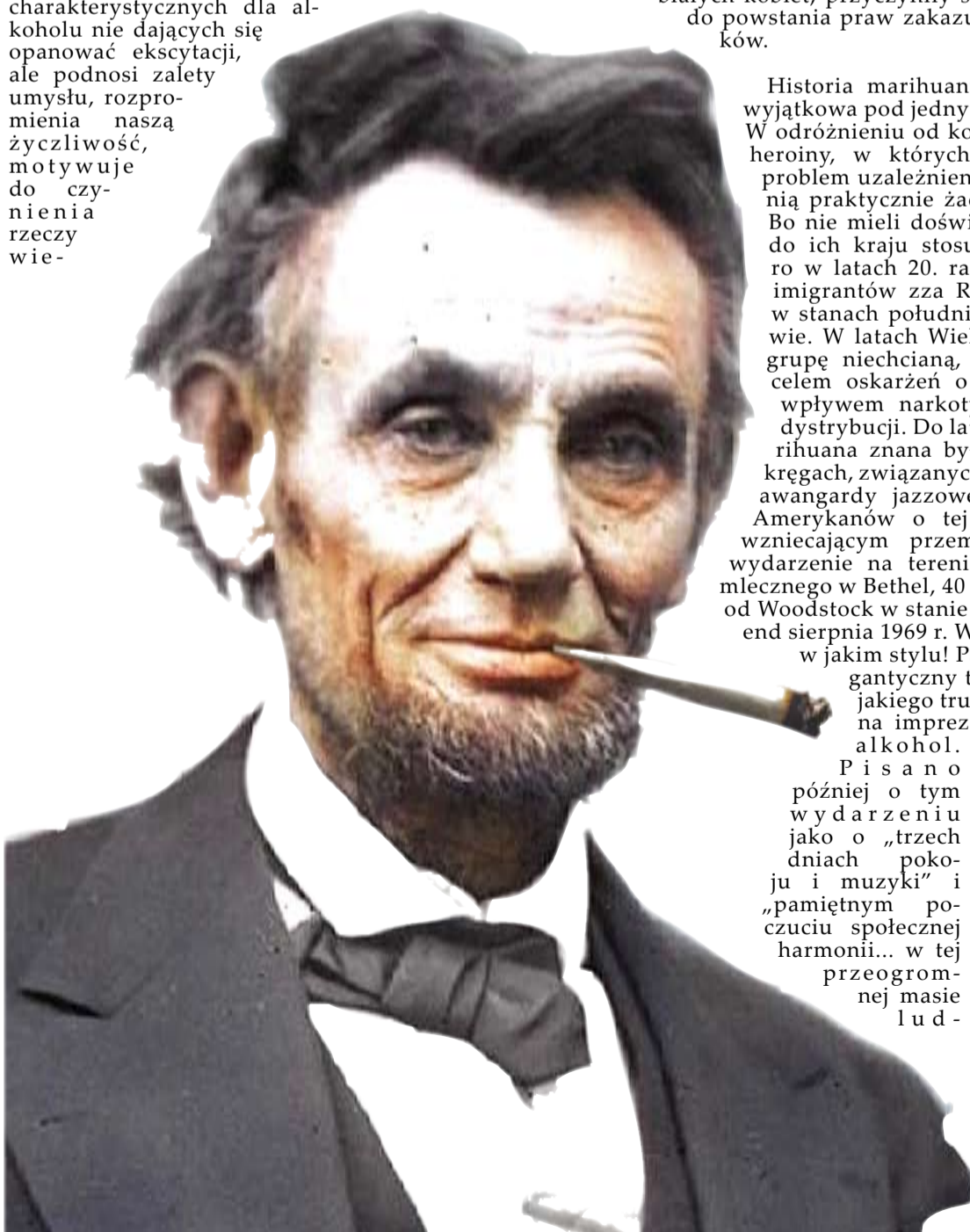
Woodstock i klimat tamtych lat pozostaną najlepszą chyba ilustracją refleksji, jaką wyraził w jednej z najważniejszych prac swojego życia – Das Unbehagen in der Kultur – Zygmuntd Freud, pisząc o ludzkiej miłości, że stanowi ona „z jednej strony sprzeciw wobec interesów rozwoju cywilizacji, z drugiej zaś, cywilizacja zagraża miłości człowieka przez narzucanie jej znaczących ograniczeń”. Rewolucja kulturowa lat 60-tych odsłoniła tę prawdę dla wielu, rzucając mieszkańcom Zachodu poważne wyzwanie, które zdaje się z ogromnym trudem docierać na wschodnioeuropejskie peryferie.

Zbigniew Jankowski

Przypisy:

1. D. Musto, Drugs in America. A Documentary History, New York University Press, 2002, s. 183-93, G. Wood, A Treatise of Therapeutics and Pharmacology, 219-20;
2. S. Freud, Civilization and Its Discontents, W.W. Norton & Company, 1989, s. 58.

R E K L A M A



PEŁNY PROFESJONALIZM



HeadShop

GrowShop

WWW.HEMP.PL

AMSTERDAM

NIRVANA

*** Gwarantowana Jakość ***

ODMIANY WEWNĘTRZNE:

Afgaan
 AK-48 
 Aurora Indica
 B-52
 Big Bud
 Blue Mystic 
 Bubblelicious 
 Cal. Orange Bud
 Chrystal 
 Citral
 Four Way
 Haze
 Haze 19 x Skunk
 Hindu Kush
 Ice 
 Indoor Mix
 Jock Horror
 K2
 KC33 x MK
 Master Kush
 Misty 
 Moroc x Afgaan
 Nirvana Special
 NL x Big Bud
 NL x Haze
 NL x Shiva
 Northern Light
 Papaya 
 PPP 
 Shiva
 Silver Pearl
 Skunk #1
 Skunk Red Hair

Skunk Special
 Snow White 
 Super Skunk
 Top 44
 White Rhino 
 White Widow 

ODMIANY ZEWNĘTRZNE:

Durban Poison
 Early Bud
 Early Girl
 Early Misty
 Early Special
 Four Way
 Hawaii Maui Wau
 Hawaii x Skunk #1
 Hollands Hope
 KC33 x MK
 Mixed Sativa
 New Purple Power
 Swazi
 Swiss Miss

♀ 100% NASIONA ŻEŃSKIE: ♀

Kaya
 Medusa 
 Northern Bright
 PPP
 Snow White 
 Super Girl
 Wonder Woman 
 Venus

THE SATIVA SEEDBANK:

WEWNĘTRZNE:

Indigo
 White Lady 
 Mixed Sativa
 Paia Hawaiiiana
 Sativa Mexicana 

ZEWNĘTRZNE:

Cannabis Sativa Slang
 Full Moon
 Pakalolo
 Haze
 ♀ 100% NASIONA ŻEŃSKIE: ♀
 Eldorado
 Daydream

= "Białe Odmiany"

 = "Medyczne Odmiany"



TERAZ DOSTĘPNE
 OPAKOWANIE PIĘĆ
 NASION
 OPAKOWANIE DZIESIĘĆ
 NASION

www.nirvana.nl



NIRVANA
 107 FB Amster

The Netherlands Tel: (+31)020 6275113

Amsterdam
 (+31)020 6275113